SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII CZWARTEK, 29 WRZEŚNIA 1927 ROKU. Nr. 267.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Postanowienia Rady Ligi Narodów

W SPRAWE REDUKCJI ZBROJEŃ I ORGANIZACJI BEZPIECZEŃSTWA.

Genewa, 28-9. (PAT.) Rada Ligi Narodów na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu zajmowała się sprawą nowej organizacji gospodarczej przy Lidze Narodów oraz kwestją przygotowania międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 28-9. (PAT.) Rada Ligi Narodów powzięła pewne decyzje celem wprowadzenia w życie rezolucji Zgromadzenia w sprawach dotyczących redukcji zbrojeń i organizacji bezpieczeństwa.

Pozatem Rada Ligi poleciła komisji przygotowawczej utworzyć komitet, którego zadaniem byłoby prowadzenie badań nad sprawami arbitrażu i bezpieczeństwa, przekazała komisji przygotowawczej rezolucję finlandzką w sprawie pomocy finansowej dla państw które stały się ofiarami napaści, zaprosiła przedstawicieli belgijskich i czechosłowackich do dalszego udziału w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i wreszcie powierzyła delegacji finlandzkiej ułożenie sprawozdania o sprawach finansowych.

Genewa, 28-9. (PAT.) Ze względu na osobę Politisa, obeznanego doskonale ze sprawami bezpieczeństwa i arbitrażu, Rada Ligi postanowiła, że Grecja w drodze wyjątku brać będzie udział w pracach komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 28-9. (PAT.) Szwajcarska agencja telegraficzna. Rada Ligi Narodów przyjęła dziś ostatecznie sprawozdanie, które zwraca się do komitetu przygotowawczego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej z prośbą o przyspieszenie prac tak, by wspomniana konferencja mogła być zwołana jaknajszybciej po zakończeniu prac komitetu. Następnie Rada Ligi po przyjęciu sprawozdania ministra Stresemanna o stworzeniu nowej organizacji gospodarczej Ligi Narodów zajmowała się prośbą rządu greckiego w sprawie urzędowej wykładni art. 190 i 193 traktatu Wersalskiego. Chodzi tu o sprawę okrętu wojennego „Salami“, który zamówiony został przez rząd grecki przed wybuchem wojny w r. 1914 w stoczni niemieckiej w Szczecinie, a którego rząd ten nie zdążył już otrzymać.

Mniejszość polska w Niemczech

POTĘPIA NIEMIECKĄ GRĘ NA KONGRESIE MNIEJSZOŚCIOWYM W GENEWIE.

Berlin, 28.9 (PAT) Jak donosi „Dziennik Berliński“, odbyło się w bieżącym tygodniu w Berlinie **zgromadzenie Polaków w Niemczech**, na którem sekretarz generalny związku mniejszości narodowej w Niemczech dr. Kaczmarek wygłosił **referat o kongresie mniejszości narodowych w Genewie** i przedstawił zgromadzonym powody, dla których **mniejszości narodowe w Niemczech wystąpiły z kongresu.**

Po referacie i dyskusji zgromadzeni uchwalili rezolucję, w której wyrażają **uznanie dla delegatów Polski w Genewie za ich stanowisko w obronie ideologji mniejszościowej i za przeciwstawienie się dążeniom, które kongresowi pragnęły narzucić grupy niemieckie.** W rezolucji tej zebrani z radością stwierdzają fakt całkowitej solidarności mniejszości słowiańskich na kongresie genewskim i **wzywają delegatów polskich do energicznej akcji w kierunku zacieśnienia łączności między bratniemi mniejszościami słowiańskiemi.**

Stutysięczna armja węgierska

MIAŁA PODĄŻYĆ NA POMOC POLSCE W 1920 ROKU.

Budapeszt, 28.9 (AW) Sensację budzi opublikowana przez gazetę „Magyar Orszay“ **nota wystosowana w kwietniu 1920 r. przez rząd francuski do rządu węgierskiego.**

W nocie owej **proponowała Francja Węgrom, aby utworzyły armję stutysięczną i przez Ruś Karpacką podążyły z pomocą Polsce, która wówczas zagrożona była przez bolszewików.**

Za pomoc ofiarowała Francja Węgrom liczne koncesje gospodarcze i polityczne, między inemi, ustalenie nowej granicy, która mniej-więcej odpowiadała granicy, proponowanej obecnie przez lorda Rothermere.

Wówczas **rząd węgierski za długo ociągał się z odpowiedzią, a tymczasem, skutkiem zwycięstwa armji polskiej, sprawa ta stała się nieaktualną.**

Katastrofalny wylew Renu.

ZEWSZĄD DOBIEGAJĄ GŁOSY, WOŁAJĄCE RATUNKU.

Schaffhausen, 28-9. (PAT.) Wskutek wylewu Renu przerwana została żegluga między **Schaffhausem a Dolnem Zeziorem Badeńskiem**

Ulice w dolnej części miasta Schaffhausen zostały zalane.

Statki nie mogą przejeżdżać pod mostami. W Buchs woda sięga do pierwszych pięter **domów.**

Mieszkańcy chronią się na dachach.

13 rodzin zostało odciętych.

Zewsząd dobiegają głosy, wołające ratunku.

W miejscowości Rugel odciętych zostało 60 osób.

Żale niemieckich sfer gospodarczych

NA OPIESZAŁOŚĆ RZĄDU NIEMIECKIEGO W DZIEDZINIE ROKOWAŃ O TRAKTAT HANDLOWY Z POLSKĄ.

Berlin, 28-9. (PAT.) „Vossische Zeitung“ w obszernym artykule swego korespondenta wrocławskiego omawia **obecną sytuację gospodarczą w związku z wojną celną polsko-niemiecką.** Artykuł wyraża ubolewanie, że **zapowiedziana na koniec sierpnia konferencja przemysłowców polskich i niemieckich nie doszła dotychczas do skutku** z powodu wydelegowania radcy Castela do komisji mandatowej Ligi Narodów. Konferencja ta ma się odbyć dopiero na początku listopada. Zwłoka ta, jak stwierdza korespondent, **wywołuje poważny niepokój i niezadowolenie kół przemysłowych na niemieckim Śląsku,** tembardziej, że do prac przygotowawczych do tej konferencji nie zostały wciągnięte ani koła przemysłu przetwarzającego, ani dotychczasowi rzeczoznawcy dla rokowań handlowych z ramienia wielkiego handlu. W kołach przemysłowych Śląska niemieckiego **zaczyna się szerzyć sceptycyzm i obawa, że przy dotychczasowem prowadzeniu rokowań ze strony centralnych czynników rządowych sprawa porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego posuwać się będzie niesłychanie powoli.** W końcu autor artykułu wyraża przekonanie, że sprawa kontyngentu węglowego, co do którego Polska wysunęła początkowo żądanie wywozu 350 tys. ton miesięcznie, mogłaby się zakończyć możliwym dla obu stron kompromisem na podstawie kontyngentu w wysokości 200 tys. ton.

Berlin, 28-9. (PAT.) „Berliner Tageblatt“, omawiając w dziale gospodarczym sprawę importu drzewa z Polski do Niemiec, stwierdza, że na rynku **ceny na drzewo tarte od początku rb. poważnie wzrosły wskutek polityki kontyngentowej rządu niemieckiego.** Tartaki niemieckie **zaczynają się znajdować w coraz trudniejszej sytuacji** z powodu niedostatecznego dowozu drzewa surowego z Polski **i nie mogą one konkurować z polską produkcją drzewną.** Dziennik oświadcza w końcu, że rząd niemiecki powinien jaknajszybciej zrezygnować z systemu kontyngentowania, który utracił wszelki sens i **powinien za pomocą rokowań odpowiednich jaknajszybciej doprowadzić do ułatwienia sytuacji niemieckiemu przemysłowi drzewnemu.**

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu angielskiego.

USTĄPIĆ MA LORD BALFOUR, A MOŻE RÓWNIEŻ CHAMBERLAIN I KANCLERZ SKARBU CECIL.

Londyn, 28-9. (AW.) Pogłoski o mających nastąpić przesunięciach w łonie rządu angielskiego, w szczególności o przewidywanem ustąpieniu lorda Balfoura z gabinetu, **wywołały liczne komentarze prasowe.** Liberalny „Manchester Guardian“ przewiduje, iż w związku z zapowiadanemi zmiankami, **można oczekiwać łagodniejszego kursu politycznego wobec Sowietów,** których zdecydowanym przeciwnikiem jest lord Balfour.

Wiedeń, 28-9. (AW.) Korespondent londyński „Neue Freie Presse“ **potwierdza pogłoski o przygotowaniach rekonstrukcji gabinetu angielskiego.** Chodzi przedewszystkiem o **wystąpienie z gabinetu lorda Balfoura, a mówią nawet o możliwości dymisji Chamberlaina i kanclerza skarbu Cecila.** Baldwin sam znajduje się w trudnem położeniu **wskutek wzrastającej frondy w obozie konserwatywnym.** O dalszem ukształtowaniu sytuacji zadecyduje wiec partyjny konserwatystów, który ma się odbyć w pierwszych dniach przyszłego miesiąca.

Prywatna szkoła polska

JAKO PROTEST PRZECIW SZKOLNEJ POLITYCE RZĄDU.

Lwów, 28.9. (AW) W związku z przemianą polskiej szkoły w Haliczu na szkołę utrakwistyczną, **grono rodziców Polaków, nie chcąc posyłać dzieci swych do tej szkoły, założyło własną szkołę prywatną, do której zapisało się ponad 200 dzieci.** Szkoła mieści się w budynku „Sokoła“. W związku z tem dzisiejsze „Słowo Polskie“ **zamieszcza odezwę Komitetu Rodzicielskiego nowozałożonej szkoły do społeczeństwa polskiego o pomoc materjalną, celem utrzymania szkoły. Redakcja „Słowa Polskiego“ otworzyła listę składek na ten cel.**

PROCES MINISTRA SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 28.9 (AW) W czwartek odbędzie się przed sądem w Zamościu sprawa przejechania dziecka przez ministra spraw wewnętrznych p. Składkowskiego.

Jako świadek powołany został szofer p. ministra. Jak wiadomo po przejechaniu dziecka, p. minister Składkowski polecił spisać protokuł na siebie i wytoczyć sobie dochodzenie w zwykłym trybie.

INSPEKCJA ROBÓT W POWIECIE GDYŃSKIM.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski wyjechał w towarzystwie dyrektora departamentu Nosowicza do Gdyni w celach inspekcji robót nadbrzeżnych w powiecie Gdyńskim.

ŚMIERĆ CIGANOWICZA.

Białogród, 28-9. (PAT.) Znany z zamachu w Sarajewie na następcę tronu Ferdynand Ciganowicz, zmarł wczoraj w 40 roku życia. Jak wiadomo, urząd austro-węgierski domagał się w swej nocie z 23 lipca 1914 roku wydania Milana Ciganowicza.

Życie polityczne.

KONFERENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Warszawa, 28-9. (Tel. wł.) W godzinach rannych przybył do Warszawy ze Spały Prezydent Rzeczypospolitej i odbył w Belwederze dłuższą konferencję z marszałkiem Piłsudskim. W południe konferował p. Prezydent z wicepremjerem Bartlem, który zreferował stan rokowań o pożyczkę zagraniczną.

O JEDNOLITY USTRÓJ SĄDOWNICTWA.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) Wiceminister sprawiedliwości p. Car przyjął w dniu 27 b. m. prezesa komisji kodyfikacyjnej prof. dr. Ksawerego Fierticha. W czasie odbytej konferencji omawiane były kwestje związane z biegiem prac komisji kodyfikacyjnej, a w szczególności rozmowy dotyczyły ustawy o postępowaniu cywilnem, pozostającem w związku z całokształtem ustaw, mających w najbliższym czasie wprowadzić jednolity ustrój w sądach.

O FORMALNE UCHYLENIE DEKRETÓW PRASOWYCH.

Warszawa, 28-9. (Tel. wł. W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie Syndykatu dziennikarzy warszawskich, które stwierdziło w dłuższej uchwale, że dziennikarze od chwili ukazania się dekretów prasowych protestowali przeciw ich wprowadzeniu oraz — nie wdając się w spór konstytucyjny — zwrócili się do kompetentnych władz o formalne ogłoszenie uchwały Sejmu, uchylającej dekret prasowy.

MINISTROWIE NA POMORZU.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) Dziś nad ranem wyjechał samochodem w towarzystwie szefa gabinetu Zabierzewskiego minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, który przeprowadzi kilkudniową inspekcję administracyjną starostw pomorskich. Powrót p. ministra spodziewany jest w niedzielę.

Warszawa, 28.9 (Tel. wł.) Minister Niezabytowski wyjechał na Pomorze w celu dokonania inspekcji podwładnych sobie urzędników. P. minister odwiedzi pomorską zbożownię, dyrekcję lasów państwowych w Toruniu, kilka nadleśnictw, stadninę państwową i urząd morski w Wejherowie.

PRZEGLĄD PRASY

Alarmiści—podszczuwacze.

Jedną z metod często stosowaną przez sanację, jest niepokojenie opinji publicznej wszczynaniem alarmów. Gdy brak im argumentów rzeczowych dla przedsięwzięcia jakiejś akcji, rozpuszczają alarmujące pogłoski, niepokoją opinję, wytwarzają podniecenie, a wszystko to za pomocą fałszywych alarmujących wieści. Przypominamy sobie jakie to fantastyczne wieści rozpuszczano w przededniu wypadków majowych np. o napadzie na Sulejówek.

Obecnie zaczyna się znowu coś podobnego. W przededniu otwarcia ostatniej sesji sejmowej dn. 20 bm. „Epoka" zamieściła następującą wiadomość dając jej tytuł „Bojówki prawicy":

„Jak słychać, do Warszawy przybył z poznańskiego liczne bojówki prawicowych organizacyj politycznych. Czyżby sprowadzenie tych bojówek miało jakiś związek z odbywającą się sesją sejmową?"

Pogłoska ta okazuje się była z gruntu nieprawdziwą, władze o żadnych bojówkach nie wiedzą, a wieść nosiła charakter fałszywego alarmu. Możnaby przejść ostatecznie nad tem sanacyjnem zjawiskiem do porządku dziennego, gdyby nie nosiło ono charakteru pewnej metody.

Metoda ta jaskrawo wystąpiła w związku z urządzonym wiecem przez Związek ludowo narodowy w ubiegłą niedzielę w stolicy.

W każdem państwie urządzenie zgromadzeń publicznych dla informowania wyborców przez posłów o sytuacji politycznej jest dopuszczalne i zrozumiałe. W pomyśleniu wschodnio sanacyjnem urządzenie zebrania przez opozycję rządową uważane jest za... zbrodnię państwową. W tym sensie prasa sanacyjna zaatakowała posła Głąbińskiego i wiec określając go jako „sabat ajentur", „zlot plugawych wiedźm", „próba wywołania zamętu", „utrudnienie pertraktacyj o pożyczkę zagraniczną", „wyprowadzenie ludu na ulicę" itd. itd.

Senator Koskowski, pisząc o tem charakterystycznem postępowaniu sanacji, tak u mu je ten objaw w „Kurjerze Warszawskim":

A więc obywatele, którzy się interesują sprawami publicznemi, to ulica; zgromadzenie, na którem poseł ma mówić o polityce wewnętrznej, to ulica; parlamentarzysta, szukający zbliżenia ze swymi wyborcami, wychodzi na ulicę...

Ci sami obywatele warszawscy, o których względy sanatorowie jeszcze przed czterema miesiącami zabiegali tak gorączkowo, dzisiaj nazywani są ulicą, czyli mobem, tłumem, motłochem.

Ale nie o to idzie. Inna teza sanacyjna powinna zwrócić uwagę polityczną w dobie dzisiejszej. Dziennik sanacyjny bowiem twierdzi, że „są okoliczności, gdy walka z rządem równa się walce z państwem". Jakież to okoliczności? Z podanych tam lużnie przykładów widać, że w oczach tych ludzi każda okoliczność uprawnia ich do utożsamiania interesu rządu obecnego z interesem państwa, każda. Nie można krytykować rządu w chwili, gdy toczą się obrady genewskie, gdy chodzi o Westerplatte, gdy przybyli do Warszawy negocjatorowie pożyczkowi, gdy z sowietami toczą się rokowania. Nigdy nie można tego czynić, bo w państwie żywem zawsze stoi na porządku dziennym jakieś zagadnienie pilne i ważne. Rządowi, według tej teorji, służy tylko — bałwochwalcza aprobata, służy martwota myśli.

I do niej też wywody prasy sanacyjnej bezpośrednio dążą, tak dalece bezpośrednio, iż najbardziej tym razem alarmistyczny organ sanacyjny szczerze wyznaje dziś, iż oczekiwał „odroczenia" niedzielnego wiecu. Tymczasem cóż się stało? Poseł Głąbiński oczywiście nie zszedł ze swego stanowiska, bezwarunkowo i konsekwentnie opozycyjnego wobec rządu, ale zachował tyle przedmiotowości w krytyce, że sam sanator nie może tego faktu ukryć i nawet zasyła mu za to „Bóg zapłać". Cóż to za przemiana od niedzieli do wtorku, od gromów za „wyjście na ulicę" do dobrodusznych złośliwości, od „akcji przeciwpaństwowej" do „wrażenia retorycznego całkiem cikiego"!

Zauważmy teraz arcyosobliwą rolę prasy rządowej.

Jest to rola alarmistów.

Jest to rola podszczuwaczy.

Jest to gra wyobraźni, nie krępującej się niczem, nawet skrupułami jasnego interesu rządowego.

Bo ówk prawicowe istnieją czy nie istnieją, przybywają czy nie przybywają — wszystko jedno. Napiszmy, że istnieją i przybywają.

Wiec ludowo - narodowy jest zjawiskiem normalnem, czy nim nie jest; poseł Głąbiński będzie krytykował rząd w granicach, zabezpieczonych konstytucją i prawami, czy nie będzie — wszystko jedno. Napiszmy, że się tu coś dzieje niezwykłego, że przeciw rządowi i państwu spiskują ciemne siły. Wzbudźmy niepokój.

Ś. † p.

Z Jarząbków ZOFJA ZALCBERGOWA

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu w dniu 27 września 1927 r., przeżywszy lat 57.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala T-wa „Hr. Renard" w Sielcu na cmentarz sosnowiecki, ulicami: Wawel, 3-go Maja, Dytlowską, Rudną nastąpi w czwartek 29 września b. r. o godzinie 3 i pół popołudniu.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele parafjalnym w Sosnowcu w piątek o godz. 8 rano.

O czem zawiadamiają krewnych i znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

CÓRKI, SYN I ZIĘĆ.

Dotkliwe niepowodzenie Gdańska

NA OSTATNIEJ SESJI LIGI NARODÓW.

Gdańsk, 28-9. (PAT.) Omawiając przebieg ostatniej sesji Ligi Narodów „Danziger Volksstimme" podkreśla, że **wyniki jej stanowią dla Gdańska zupełne fiasko.** Delegacji gdańskiej, przebywającej w Genewie, **nie udało się załatwić tam ani jednej z ważniejszych spraw.** Nie osiągnięto **żadnych rezultatów ani w drodze bezpośrednich rokowań z Polską, ani też za pośrednictwem decyzji Rady Ligi.** Socjal-demokraci za czasów swego udziału w senacie gdańskim **zawsze starali się załatwiać sprawy sporne w drodze bezpośrednich rokowań z Polską.** Metody te uchroniły Gdańsk od całego szeregu niekorzystnych dla niego rozstrzygnięć. Nacjonaliści niemieccy natomiast — wręcz przeciwnie — **zawsze żądają przedkładania spornych spraw polsko-gdańskich Lidze Narodów.** Jakie to daje rezultaty, widać z wyników obecnie zamkniętej sesji Rady Ligi.

Powódź list wyborczych w Łodzi

DAJE SMUTNY OBRAZ NIEWYROBIENIA POLITYCZNEGO SPOŁECZEŃSTWA.

Łódź, 28-9. (PAT.) Wczoraj wieczorem główna komisja wyborcza do rady miejskiej m. Łodzi kontynuowała przyjmowanie list kandydatów. Jak poprzedniego dnia, tak i wczoraj już od godz. 7 rano przybyli do magistratu pełnomocnicy list, aby zająć upatrzone dla swoich list miejsca kolejne. **Pierwsza zgłoszona wczoraj lista miała otrzymać nr. 13. Numer ten otrzymała lista niezależnych żydów,** przeznaczona podobno do wycofania. Następnie zgłoszono listę nr. 14 komitetu zrzeszeń gospodarczych przy resursie rzemieślniczej, czyli t. zw. **lista mieszczańska rzemiosła i przemysłu.** Dalej zgłoszono nr. 15 — Poalej prawica, nr. 16 — komitet wyborczy niezależnych mieszczan. **Lista ta ma być również wycofana.** O numer ten walczyły dwa komitety żydowskie i w rezultacie zgodzono się, że oba zrezygnowały z niego. Nr. 17 — lista inwalidów i b. wojskowych, nr. 18 — zjednoczenie niemieckie, nr. 19 — żydowski komitet bezpartyjny. **(Lista przeznaczona do wycofania), nr. 20 — bezpartyjny komitet wyborczy Polaków, nie należących do żadnej partji,** nr. 21 — Hitachduth (frakcja sjonistyczna). Ogółem zgłoszono 21 list, z czego 4 listy, tj. nr. 8, 13, 16 i 19 mają być listami fikcyjnemi. Brak jeszcze list: **sanacyjnej, żydowskich demokratów, sjonistów, żydowskiego komitetu gospodarczego, pracowników umysłowych i polskiego komitetu gospodarczego** (prawica). Składanie list fikcyjnych tłomaczy się tem, że szereg ugrupowań wyborczych stara się uzyskać swoje tradycyjne numery, względnie numery z wyborów warszawskich, aby wyzyskać przygotowany materjał agitacyjny.

Łódź, 28-9. (PAT.) Komisarz rządu na m. Łódź **skonfiskował wczoraj wieczorem pierwszą odezwę wyborczą bloku lewicy socjalistycznej.**

Nauczyciel tańca zamachowcem.

PROCES PRZECIWKO AUTONOMIŚCIE MACEDOŃSKIEMU PROSZEWOWI.

Wiedeń, 28.9. (AW). Przed sądem ławniczym **rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko nauczycielowi tańca Bułgarowi Proszewowi, oskarżonemu o dokonanie w dniu 11 grudnia ub. r. zamachu na dwuch przywódców federalistów macedońskich: lekarza Atamazowa i kupca Iwanowa.**

Oskarżony dał do nich 10 strzałów, które **wszystkie chybiły, raniąc natomiast ciężko gospodynię Atamazowa, Franciszkę Hornicek.**

Po zamachu Proszew usiłował zbiec, a do ścigających go policjantów dał kilka strzałów.

Akt oskarżenia zarzuca Proszewowi, iż **dokonał zamachu z polecenia autonomistów macedońskich, którzy zwalczają zaciekle federalistów, pozostających w związku z bolszewikami.**

Wiedeń, 28.9 (AW). Sprawca zamachu na emigrantów macedońskich Atamazowa i Iwanowa Borys Proszew **skazany został za usiłowane morderstwo na trzy i pół lat ciężkiego więzienia i grzywnę w wysokości 10 szylingów.**

Po odsiedzeniu kary zostanie on wydalony z Austrji.

Nagłe zachorowanie 72 żołnierzy.

MOŻLIWOŚĆ ZATRUCIA LUB TYFUSU JEST WYKLUCZONA.

Kraków, 28.9 (AW) Szefostwo D. O. K. Kraków zaalarmowane zostało wiadomością, **że w koszarach I pułku saperów kolejowych przy ulicy Montelupich, zachorowało nagle 72 żołnierzy.**

Na miejsce udał się niezwłocznie szef sanitarny D. O. K. pułkownik dr. Korolewicz w towarzystwie podpułkownika dr. Maciąga.

Obaj lekarze stwierdzili u żołnierzy **silną gorączkę.**

Chorzy skarżą się na ból głowy i bóle żołądka.

Dotychczasowe dane **wykluczają możliwość przypisania tych objawów chorobowych tyfusowi lub jakiemuś zatruciu, np. mięsem.**

Według wszelkiego prawdopodobieństwa **zachodzi tu wypadek masowego zachorowania na tle grypy.**

Badanie trwa w dalszym ciągu.

Echa śląskie.

PRZED SESJĄ SEJMU ŚLĄSKIEGO

W dniu dzisiejszym doręczone zostało p. marszałkowi Sejmu śląskiego Wolnemu zarządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu śląskiego na sesję zwyczajną z dniem 30 września b. r. W związku z tem p. marszałek Sejmu rozesłał pismo do przewodniczących komisyj, w myśl którego komisje rozpoczną swe prace w piątek 30 września b. r.

Konwent seniorów Sejmu śląskiego postanowił zwołać na dzień 30 września b. r. o godzinie 16-ej pierwsze po otwarciu sesji zwyczajnej posiedzenie Sejmu śląskiego. Na porządku dziennym znajduje się trzecie czytanie ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

JĘZYK POLSKI NA NIEMIECKIM ŚLĄSKU

Prof. Bralecki z Bydgoszczy został powołany, w myśl postanowień traktatu wersalskiego, na kierownika kursu dla nauczycieli języka polskiego, zorganizowanego dla mniejszości narodowych na niemieckim Górnym Śląsku.

Wiadomości ze stolicy.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE TRAJKOWICZA BĘDZIE ZAPEWNE UMORZONE. Onegdaj wieczorem wyjechał do Wilna prowadzący śledztwo w sprawie zabitego w poselstwie sowieckiem Trajkowicza — sędzia Wituński celem przesłuchania szeregu zamieszkałych w Wilnie osób. Powrót sędziego Wituńskiego nastąpi dnia 30 bm. poczem zbadani będą jeszcze inni świadkowie. Ze źródeł dobrze poinformowanych „Gazeta Warszawska" dowiaduje się, że śledztwo w sprawie Trajkowicza przeciwko sprawcom-zabójstwa Gusiewowi i Szleccrowi ma być umorzone z powodu braku cech przestępstwa.

ODŁOŻONA PODRÓŻ „STENORA" DO NOWEGO JORKU. Raid polski na „Stenorze" nie dojdzie do skutku z powodu uszkodzenia aparatu, które miało miejsce między Toruniem i Warszawą. P. Stefan Witkowski donosi, iż naprawienie „Stenora" najprawdopodobniej zostanie odłożone do wiosny roku przyszłego.

WYROKI P. STPICZYŃSKIEGO. W warszawskim sądzie apelacyjnym znalazły się znów 3 sprawy karne red. Wojciecha Stpiczyńskiego. Pierwsza z wyrokiem 2-ch tygodni aresztu za artykuł, zniesławiający gen. Latinika, druga o obrazę gen. Władysława Sikorskiego w artykule p. t. Francuska lekcja taktu dla gen. Sikorskiego (2 miesiące więzienia i 825 zł. grzywny) i trzecia o obrazę Sejmu w związku ze sprawą kom. Bartoszewicza (2 miesiące więzienia). Wszystkie te wyroki zostały przez sąd apelacyjny zatwierdzone. W szeregu innych spraw sąd apelacyjny skazał p. Wojciecha Stpiczyńskiego dnia 19 września b. r. łącznie na 5 miesięcy i 3 tygodnie więzienia oraz na 425 zł. grzywny. Kary wymierzone wczoraj mieszczą się w wyroku sądu apelacyjnego z dnia 19 b. m. Narazie więc na p. Stpiczyńskim ciąży 10 miesięcy i jeden tydzień więzienia oraz 1253 zł. grzywny. P. Stpiczyński przebywa narazie na wolności za zobowiązaniem niewydalania się poza granice.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD GMACH MINISTERSTWA OŚWIATY. Wczoraj o godzinie 12 w południe odbyło się w Warszawie uroczyste poświęcenie i położenie kamienia węgielnego pod budujący się gmach Ministerstwa oświaty w alei Szucha. W uroczystości wziął udział wicepremjer Bartel i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Dobrucki.

NOWA DZIELNICA ROBOTNICZA W WARSZAWIE. W celu podniesienia przedmieścia Ochoty, jak również w związku z wykończeniem wielkiego stadjonu sportowego na Olimpjady, położonego między Ochotą a Rakowcem, zarząd miasta przystąpił do opracowania projektu nowej dzielnicy mieszkaniowej na terytorjum folwarku Rakowiec pomiędzy ulicą Grójecką i Szczęśliwicką. Na przestrzeni tej powstaną wielkie bloki domów o małych mieszkaniach, przeznaczone dla robotników, zatrudnionych w północno-zachodniej części miasta. Obecnie przystąpiono już do opracowania projektów regulacyjnych; z kolei zajmie się miasto opracowaniem projektów budowlanych tak, aby z wiosną roku przyszłego rozpocząć budowę, o ile prowadzone obecnie pertraktacje w sprawie pożyczki inwestycyjnej dojdą do skutku.

Dwa prądy.

Naczelna władza państw i narodów, owa konieczność i podstawa bytu i każdego ustroju, objawiała się w ciągu dziejów w różnych formach, z których dwie, typowo zasadnicze, są tablicami orjentacyjnemi i w czasach dzisiejszych: monarchizm i demokracja.

Czysta forma monarchji ma w swej podstawie zasadę, że państwo jest własnością monarchy, zależnego tylko od Boga i w jego imieniu sprawującego rządy. W ten sposób ustawiła się piramida pojęć: na dole ludność, wyżej jej przewodnicy — władze, jeszcze wyżej jakaś rada przyboczna czy parlament w monarchjach konstytucyjnych, na szczycie król, a nad piramidą niebo.

Czysta forma demokracji jest odwróceniem tej piramidy, bez uwzględnienia w jej realnej budowie szczytu i sfery nadziemskiej. W państwach demokratycznych sama ludność tworzy sobie ustrój państwa, wybiera z pośród siebie władze, która może odwołać, a wolę swą objawia przez parlament.

O ile ustrój monarchistyczny nie pozostawia żadnej wątpliwości co do pochodzenia i umiejscowienia pojęcia władzy, o tyle ustrój demokratyczno - parlamentarny nie dożył jeszcze swego ostatecznego wyrazu w ewolucji doświadczeń i zasad, a pojęcie demokracji ciągłej podlega dyskusji i przetwarzaniu się.

Czynnikiem dynamicznym tej ewolucji demokratyzmu jest dążność do określenia, w jakiej formie ma się przejawić trwały czynnik władzy w państwie demokratycznem, gdzie w państwie ma tkwić stały punkt oparcia dla wszelkich funkcyj państwowych, gdzie ostateczny autorytet, rozstrzygający w sprawach spornych, gdzie idea reprezentująca ciągłość wiecznego bytu narodów i państw.

To pryncipalne zagadnienie staje się ośrodkiem zagadnień państwowych w Polsce, narzucone zwłaszcza z siłą logiki przez zdarzenia polityczne po przewrocie majowym. Narzuca ten problem — władza, mająca wszystkie cechy dyktatury, jaką niewątpliwie przeżywamy.

Dyktatura — to pojęcie i forma rządów, znana już w starożytności. Wszelka jednak dyktatura w starożytności i później — w wiekach średnich — była stopniem do monarchji, a dyktator wyrażał dążenie do osiągnięcia władzy panującego z woli Bożej. Takim dyktatorem był konsul Bonaparte, późniejszy cesarz francuski, ostatnie wcielenie tego prądu dyktatorskiego, który przewijał się przez historję starożytną i w naśladownictwie czasów nowożytnych wytworzył sui generis klasycyzm polityczny.

Nowoczesne wcielenia dyktatury lawirują między dwoma przeciwnymi biegunami: monarchją a demokracją.

Jest w tym względzie charakterystycznem że Mussolini działa jako władza pośrednia między królem a społeczeństwem włoskiem, podstawę swej władzy opiera na autorytecie króla, a wykonuje ją w formach, wytworzonych przez demokrację. Wraz z drugim reprezentantem dyktatury, Primo de Riverą w Hiszpanji, Mussolini jest wyrazicielem dyktatury zachodniej, która jest nie do pomyślenia bez oparcia się o ustrój monarchistyczny.

Dyktatura wschodnia, mająca swój symboliczny początek w fizycznem zniszczeniu reprezentanta władzy monarszej, szuka swego uzasadnienia w pojęciach demokracji. Gdy jednak dyktatura zachodnia ma stały czynnik oparcia, dyktatura sowiecka gubi się w teoretycznych principialnościach demosu, co w praktyce umożliwia rozpanoszenie się jej w najokropniejszych formach prototypu wschodniego Dżingishana.

Wchłaniająca w siebie zarówno wpływy Wschodu jak i Zachodu, młoda Republika Polska stanęła, jak zawsze tak zresztą było, na granicy tych dwuch odrębnych światów, a prąd dyktatorski wciska się do Polski w 2 odrębnych kształtach: wschodnich i zachodnich. Kto patrzy głębiej w nasze współczesne życie polityczne, dojrzy ścieranie i zmaganie się tych dwuch prądów i śledzi z zapartym oddechem, który z nich zwycięży.

Dzieje współczesnej Polski niepodległej nie zdołały znaleźć sobie swego własnego łożyska. Praca i twórczość dawnych pokoleń polskich urwała się w czasie niewoli, kiedy więc ze zmagań wielkiej wojny wyłoniło się państwo polskie, gdy polska myśl państwowa wysilała się na odtworzenie zrębów gospodarczo - administracyjnych, brakło czasu i sił duchowych na stworzenie takiej formy bytu polskiego, w którym wyraźnie i zgodnie z psychiką polską ujawniłaby się forma i treść władzy naczelnej.

Z natury rzeczy pojęcie tej władzy błąkało się jakiś czas w perspektywie „obcych agentur“, znalazło potem swój wyraz w sejmowładztwie, schodziło na ścieżki zamiłowań monarchistycznych, aż najsilniej objawiło się w rządach, mających wszelkie cechy dyktatury.

Jest jednak to pojęcie dyktatury—nieuformowane wewnętrznie, bez własnej treści, bez oparcia o jakiś punkt stały: mussolinizm bez króla i sowietyzm bez demokracji, dekoracje zewnętrzne z Zachodu i treść wschodnia, a z polskich czynników — tylko: brawura, tak często zawodzący optymizm lechicki i nieszczęsne — jakoś to będzie!

Patrząc na to ścieranie się u góry dwuch prądów w zagadnieniu, które narzuciło się społeczeństwu z eksperymentalną siłą rzeczywistości, społeczeństwo — odsunięte poza obręb kapliczki kontemplacyjnej — nie może stać biernie i ze wschodnim spokojem czekać na wynik losów. Społeczeństwo polskie nigdy nie było bierne jak np. rosyjskie wychowane na wzorach wschodnich. Zawsze w chwilach ważnych umiało sięgnąć do głębi swej kultury politycznej i duchowej, a uczyni to newątpliwie obecnie, gdy na ziemiach polskich zmagają się dwa prądy — ze Wschodu i Zachodu — silniej, niż kiedykolwiek.

M. P.

Ferment polityczny wśród kolejarzy.

ECHA PRZEWROTU MAJOWEGO. — ROZGORYCZENIE P. P. S. I ICH TAKTYKA. POGRÓŻKI POSŁA ŻUŁAWSKIEGO. — OPOZYCJA W ZWIĄZKU KLASOWYM I SECESJA.

W Warszawie obradował zjazd Związku zawodowego kolejarzy, najsilniejszej w Polsce organizacji kolejarzy, pozostającej pod wpływami politycznymi P. P. S. Pamiętnem jest, że w czasie wypadków majowych 1926 roku Związek ten przyczynił się w przeważnej mierze do zwycięstwa marsz. Piłsudskiego, który przedtem wezwał do siebie prezesa Związku posła Kuryłowicza i nakłonił go, by Związek proklamował strajk kolejarzy i powstrzymał dowóz wojsk rządowych do Warszawy. Stąd **wśród kolejarzy panuje opinja, że połowa zwycięstwa w maju im się należy.**

Obecnie przeważna część tych, co ułatwili przewrót majowy, est rozczarowana, **a szczególnie rozgoryczeni są przywódcy P. P. S.** Straciwszy wiarę, że potrafią przyczynić się do zmiany położenia na drodze parlamentarnej, **przystąpili do takiej wśród kolejarzy działalności, by przez strajk czy inne wystąpienie przeprowadzić zmianę stosunków.** Dla tych celów politycznych postanowili wyzyskać zjazd Związku klasowego kolejarzy.

Już przy otwarciu domu kolejarzy, które nastąpiło w ub. niedzielę, **poseł Żuławski zapowiedział, że „z tego domu wyjdzie hasło do rewolucji“,** a ferment ujawniał się w czasie całego przebiegu obrad w przemówieniach wszystkich delegatów.

Już powitalne przemówienie przewodniczącego zjazdu posła Kuryłowicza oraz wystąpienie posłów Barlickiego, Marka i Stańczyka wytoczyły **cały szereg zarzutów przeciw Rządowi.** Mówcy oświadczyli, że kolejarze, którzy przyczynili się do zwycięstwa majowego, mogą obecnie cofnąć swe poparcie dla Rządu.

Prócz tej opozycji wobec Rządu wystąpiła **druga opozycja w formie jaskrawej.** Program zjazdu przewidywał tylko sprawy formalne. Mimo to narady toczyły się w atmosferze bardzo burzliwej.

Porządek obrad nie przewidywał specjalnych wyborów. Obradom przewodniczyć miał zarząd Związku. Przeciw temu wystąpiła gwałtownie opozycja. **W głosowaniu zaledwie 117 głosami przeciw 93 głosom utrzymała się propozycja zarządu.**

Również sprawa wyboru komisji wywołała sprzeciw ze strony części obecnych. Lista, zaproponowana przez zarząd, musiała być częściowo uzupełniona nowymi kandydatami. **Secesja 93 głosów opozycji na ogólną ilość 210 delegatów jest poważnem zjawiskiem dla Związku zawodowego kolejarzy.**

Uroczystości amerykańskie w Paryżu.

(Korespandencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, we wrześniu 1927 r.

Może się mylę, ale mam wrażenie, że dwaj ludzie w pierwszej mierze — i to przed wszystkimi innymi, na wyższymi nawet dygnitarzami — mają istotnie prawo z głębokiem zadowoleniem myśleć o tem, że dzień 19-go września już minął, a co najważniejsza, szczęśliwie minął. Są to panowie: Chiappe, prefekt policji tutejszej, oraz Lemaire, znany kuchmistrz paryski. Na obydwuch ciążyły wprawdzie różne ale bardzo poważne obowiązki, z których wywiązali się, każdy w swojej dziedzinie, wprost znakomicie.

Bo to nie sztuka przyglądać się z wysokości officjalnej trybuny **defiladzie 30.000 legjonistów amerykańskich,** maszerujących przy dźwiękach kilkudziesięciu orkiestr wojskowych przez pola Elizejskie. Niełada natomiast zadaniem jest czuwać w takiej okoliczności nad porządkiem ulicznym i zorganizować służbę bezpieczeństwa publicznego w tak doskonały sposób, że **wielogodzinny pochód odbył się bez najmniejszego incydentu.**

Biorąc zwłaszcza pod uwagę wcale niedwuznaczne pogróżki komunistów, którzy przed kilku całemi tygodniami zapowiadali, że „uświadomiony proletarjat Paryża nie dopuści do uroczystości, będącej wyzwaniem, rzuconem całemu światu pracującemu“. Wyklęci zostali zaś przez „Humanite“ w czambuł byli kombattanci amerykańscy, tworzący związek pod nazwą: „American Legion“, za **neutralne stanowisko, zajęte przez nich w sprawie wyroku śmierci na Sacco i Vanzettiego**

W międzyczasie wypłynęła wprawdzie na powierzchnię życia politycznego nader drażliwa „afera Rakowskiego“ na skutek czego komuniści francuscy uznali za właściwe powstrzymać się chwilowo od zbyt jaskrawych wystąpień czynnych, ale „strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

Obawy rządu okazały się jednak najzupełniej płonne, **szerokie bowiem masy ludności wypowiedziały posłuszeństwo nawet umiarkowanym leaderom socjalistycznym,** nawołującym robotników do bojkotowania pochodu, gdyż wbrew tym dyrektywom **olbrzymie tłumy zapełniły trotuary i przyjmowały z wyraźną życzliwością defilujące oddziały legjonistów.**

A było na co popatrzeć: **delegaci 48 Stanów, należący do najrozmaitszych ras i szczepów,** przybrani w niesłychanie barwne uniformy, kroczyli w takt francuskich i amerykańskich marszów wojskowych. Szli biali, czerwoni i czarni, mężczyźni, kobiety i dzieci, zdrowi i kwaldzi, ze sztandarami wszystkich niemal krajów — widniały i polskie chorągwie — z przezabawnemi mascotte'ami żywemi w postaci psów, kotów, cieląt, gęsi, etc.

Drugim bohaterem dnia słusznie nazwany być może pan Lemaire, któremu powierzono organizację bankietu w podwórcu pałacu inwalidów dla 4.200 biesiadników — „the graetest in the world“. Bo trzeba pomyśleć, że na sam **majonez do łososia poszło 2.400 jaj, 300 litrów oliwy, oraz 125 litrów octu.** I że ten Gargantuowy majonez musiał być smaczny bo wszak w grę wchodził honor kulinarny Francji.

Każdy chyba przyzna bezstronnie, iż nakarmić taką rzeszę tęgich chłopów, wygłodzonych całodziennym marszem, jest bez porównania trudniej, jak palnąć do nich przy szampanie okolicznościową mówkę na temat tradycyjnej przyjaźni pomiędzy dwiema republikami.

Pan Lemaire zmobilizował 100 kucharzy, 400 lokajów, zainstalował kuchnie polowe przed grobem Napoleona, zarekwirował 20.000 talerzy, tyleż, a może i więcej kieliszków, doszczętnie splądrował centralne hale miejskie, porozwieszał setki lamp elektrycznych i wydał na tę ucztę... 3 miljony franków. Ale puste żołądki i wyschnięte gardła amerykańskich legjonistów znalazły godne siebie pole do popisów!

Toastom: **„Kochajmy się!“ nie było końca,** Amerykanie wspominali ze wzruszeniem Lafayette francusko - amerykańska związała się pajęczą francusko-amerykańską związała się silnie nowym węzłem zbratania.

Z. Kl.

Fragmenty żydowskie

BYŁ ZAKAZ CZY GO NIE BYŁO? — POMNIK DLA „MĘCZENNIKÓW. — GOJOWSKIE PIEŚNI.

„Rzeczpospolita“ podała następującą wiązankę faktów: Prasa żydowska najprzód zanotowała, że rabinat warszawski otrzymał od komisarza rządu pismo, zabraniające rabinatowi przyjmowania chrześcjan do gminy żydowskiej, czyli zmiany przez nich religji na wiarę żydowską. Hajnt (213) podał następnie jednak oświadczenie naczelnika wydziału prezydjalnego, p. Świerczewskiego, że on nic o tem nie wie i nie wierzy w wydanie takiego zakazu. Ministerstwo spraw wewnętrznych dodało, że taki zakaz byłby sprzeczny z Konstytucją i że „żadna interwencja konsystorza katolickiego nie mogłaby wystarać się o taki zakaz“. Tymczasem ta sama żargonówka (215) przytoczyła potem dosłowny tekst zakazu komisarjatu rządu za nr. Pr. **ZUR** z podpisem p. Pileckiego, zastępcy komisarza rządu. Kto więc ma rację?

Organ poale-sjonistów „Befrajung“ (36) podaje na czele numeru tłustym drukiem co następuje:

„Pomnik dla męczenników Pińska. Na wniosek naszych radnych magistrat piński jednogłośnie (?) postanowił postawić pomnik 37 poległym w Pińsku“.

Owi „polegli“ to rozstrzelani przez wojsko polskie w r. 1920 podczas wojny z bolszewikami sami żydzi. Postawienie pomnika takim „poległym“, mógł uchwalić tylko „Pińsk“, który świeżo też postanowił używać stale żargonu w radzie miejskiej. Jednakże ani jedna, ani druga „uchwała“ nie uzyskała chyba zatwierdzenia przez żadną władzę polską.

O wrogu polskich książek i radja w Warszawie donosi żarg. „Unz. Eks.“ (211). „Ojcu temu nie podoba się, że jego syn 17-letni ma w swej szafce także książki polskie. A gdy syn sprawił sobie radjo, to ojciec zniszczył mu słuchawki, krzycząc przytem, że żydowi nie wolno słuchać gojowskich pieśni“.

Nasz dział radjowy.

WARSZAWSKA RADJOCENTRALA TRANSATLANTYCKA.

W Warszawie bawił przez kilka dni inżynier japońskiego Tow. telegraficznego p. Toshiro Sosaki, przyczem zwiedził naszą radjocentralę transatlantycką. Precyzyjność wykonania urządzeń i szczęśliwy wybór miejsca pod stację, zdaniem p. Sosaki, w zupełności wyjaśniają, dlaczego stacja nadawcza warszawska, mimo, że co do mocy nie jest największą w Europie, słyszana jest w Japonji najlepiej. Zwrócił on również uwagę na bardzo umiejętny podział pracy, przystosowany do wzorów amerykańskich, który dał nam możność ograniczyć ilość personelu do minimum. Żegnając się, p. Sosaki zaznaczył z naciskiem, że zdobył w Polsce bardzo wiele cennych wiadomości i że wyjeżdża od nas pod jaknajlepszem wrażeniem.

PROGRAM RADJOWY

na czwartek, dnia 29 września.

Warszawa, 1111 m. Godz. 17.25 odczyt p. t. „Polski film egzotyczny“, wygł. prof. Ferdynand Ossendowski. Godz. 18.00 transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“. Godz. 19.20 rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Z życiorysu Edisona“, wygł. inż. Eugenjusz Porębski. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Wykonawcy: Adela Czapska (śpiew), Józef Oziminski (skrzypce), prof. L. Urstein (akompanjament). Podczas przerwy koncertu komunikat „Messager Polonais“ w języku francuskim. W programie: Max Bruch: Andante sostenuto. Puccini, H. Wieniawski, K. Szymanowski, E. Młynarski, Tad. Joteyko i in.

Poznań, 280.4 m. Godz. 19.55 odczyt p. t. „Sztuki piękne w Czechosłowacji“, wygłosi red. Bohdan Jarochowski. Godz. 20.30 Recital skrzypcowy prof. Zdzisława Jahnkego. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

Kraków, 422 m. Godz. 18.00 transmisja z Warszawy. Godz. 19.30 odczyt p. t. „Wrażenia z Nowego Jorku“, wygł. dr. A. Krzyżanowski, prof. uniw. Jagiel. Godz. 20.30 transmisja z Warszawy. Godz. 22.30 transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“.

Przed wyborami do Izb rzemieślniczych.

Przygotowania rzemieślników chrześcjan.

Od pewnego czasu na terenie powiatu Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego wśród rzemieślników zarówno polskch, jak i żydowskich panuje żywe zainteresowanie mającem w stosunkowo krótkim czasie nastąpić wyborami do Izb rzemieślniczych.

Zanim zdamy sprawę ze stanu tej akcji, postaramy się pokrótce zaznajomić czytelników z zasadami, na których powstają Izby rzemieślnicze i dla których stosowania powstają nowe te na naszym gruncie instytucje.

Dotychczas rzemieślnicy w byłej Kongresówce zorganizowani byli w cechach, istniejących na podstawie Ustawy z roku 1816. Na terenie Rzeczypospolitej istnieją obecnie aż cztery ustawy rzemieślnicze: inna jest ustawa na terenie byłego zaboru pruskiego, inna w Małopolsce, a jeszcze inna w Kongresówce i wreszcie czwarta na kresach wschodnich.

Nowa Ustawa przemysłowa z dnia 7 czerwca r. b. wprowadza unifikację w prawodawstwie rzemieślniczem na terenie całego Państwa z wyjątkiem Śląska, gdzie wprowadzenie nowej ustawy zależne jest od stanowiska, jakie zajmie Sejm śląski. Ustawa przemysłowa mówi o Izbach przemysłowo-handlowych i Izbach rzemieślniczych. Izby rzemieślnicze według brzmienia Ustawy reprezentują interesy rzemiosła wobec Państwa i są organem półurzędowym. Izby wydają opinję o wszelkich sprawach, dotyczących rzemiosła, a mających znaleźć swój wyraz bądź to w uchwałach sejmowych, bądź to w rozporządzeniach Rządu. W zakres kompetencji Izb rzemieślniczych będzie wchodziła konieczność obowiązkowego dokształcania młodzieży, uczącej się rzemiosła. Obowiązek ten będzie tak surowo przestrzegany, że na wypadek, gdyby mistrz nie zastosował się do niego, wówczas odebrane mu będzie prawo utrzymywania w swym warsztacie praktykantów. Najważniejszem zadaniem Izby, jako instytucji półurzędowej, będzie utrzymywanie stałego kontaktu z władzami państwowemi i samorządowemi. Równie ważną jest rzeczą i to, że dotychczasowe prawo wyzwolin będzie odebrane cechom i zajmą się tem specjalne Komisje egzaminacyjne przy Izbach rzemieślniczych, które będą miały prawo wydawać świadectwa czeladzi i mistrzom.

Zasadniczo według Ustawy jedna Izba rzemieślnicza winna przypadać na jedno województwo. Przewidywane jednak są i takie wypadki, że w mniej zaludnionych okolicach kraju jedna Izba rzemieślnicza obejmie dwa województwa, w innym zaś wypadku na terenie jednego województwa mogą być dwie lub więcej Izb rzemieślniczych. Taki właśnie wypadek przewidywany jest na terenie województwa Kieleckiego. W sprawie tej odbyło się swego czasu walne zebranie przedstawicieli rzemieślników w obecności inspektora przemysłowego inż. Liedtke. Na zebraniu tem wyrażono opinję, by powstała osobna Izba rzemieślnicza dla powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego. Siedzibą tej Izby rzemieślnczej ma być Sosnowec.

Choć ustawa ma dopiero wejść w życie z dniem 7 grudnia rb. i choć niema jeszcze rozporządzenia wykonawczego, rzemieślnicy Polacy na terenie Zagłębia i okolic energicznie wzięli się do akcji przedwyborczej. Akcja ta trwa już blisko 2 miesiące. Przedewszystkiem więc rzemieślnicy powołali do życia okręgowy Komitet przedwyborczy, który wyłonił z siebie Wydział wykonawczy. W skład tego Wydziału weszli pp.: **z Sosnowca:** Mateusz Dziurzyński, L. Wałkowski, inż. Kaliński, J. Niewiarowski, C. Regiel i Kluk; **z Będzina:** E. Lange, Laubitz i J. Dziedzic; **z Dąbrowy:** A. Malowski, Włodarkiewicz i Piotrowski; **ze Sławkowa:** A. Massalski i E. Lorek; **z Siewierza:** R. Bronikowski, A. Łukasik i J. Chwist; **z Zawiercia:** M. Nowakowski i J. Juszczyk.

Wśród wybranych komisyj za najważniejszą uważać należy komisję referatowo-propagandową. W skład tej komisji wchodzą pp.: inż. Kaliński, jako przewodniczący, Jerzykowski, J. Górski, K. Tymoszuk, L. Piętka, R. Rogulski, M. Wiatrowski, A. Dworakowski, E. Lange, F. Słuszek, J. Bednarek, Malewski i Kuc.

Komitet wykonawczy zorganizował już kilka zebrań. Odbyły się one mianowicie: w Zawierciu, w Siewierzu i w Sławkowie. Na zebraniach tych referenci zaznajomili zebranych z nową ustawą rzemieślniczą i korzyściami, jakie powstają dla rzemieślników w związku z organizowaniem Izb rzemieślniczych. Następstwem dyskusyj na tych zebraniach jest powołanie miejscowych Komitetów przedwyborczych.

Z całej akcji przedwyborczej do Izby rzemieślniczej został całkowicie wyeliminowany czynnik polityczny. Dlatego też zapewne rzemieślnicy Polacy bez względu na zabarwienie polityczne chętnie biorą udział w akcji przedwyborczej, czy to przez liczny udział w zebraniach, czy też przez ułatwianie okręgowemu Komitetowi przedwyborczemu rejestracji rzemieślników chrześcjan.

Sumienne przeprowadzenie tej rejestracji jest narazie najważniejszem zadaniem Komitetu i dla tego zadania skonstruowany jest cały wysiłek czołowych ludzi wśród naszych rzemieślników. Należy zauważyć, że czynne i bierne prawo wyborcze do Izb rzemieślniczych mają wszystkie osoby, prowadzące własny warsztat pracy samodzielnie od lat trzech w okręgu Izby rzemieślniczej. Ponieważ w naszych miastach i miasteczkach znaczny procent rzemieślników stanowią żydzi, istnieje obawa, że mogą oni zdobyć większość w Izbie rzemieślniczej i tem samem utrudnić rozwój rzemiosła polskiego. Niebezpieczeństwo to ze wszechmiar groźne ze względu na poważną rolę, jaką odegrają Izby rzemieślnicze w życiu rękodzielnictwa, obudziło czujność rzemieślników chrześcjan. Rzemieślnicy coraz bardziej rozumieją, że, idąc w pojedynkę, mogą z czasem znaleźć się w sytuacji, zagrażającej ich bytowi i istnieniu ich warsztatów pracy.

Z niejaką melancholją stwierdzić na tem miejscu należy, że mimo pewnego widocznego zainteresowania wśród rzemieślników chrześcjan, o wiele więcej inicjatywy i zrozumienia wykazują rzemieślnicy żydzi. Zwołali oni już kilka bardzo licznych zebrań i w takim np. Sosnowcu mają już gotową listę rzemieślników żydów, uprawnionych do głosowania. Listy te odegrają ważną rolę w czasie zbliżających się wyborów do Izb rzemieślniczych, gdyż będą one niewątpliwie służyły za podstawę do tworzenia list wyborców. Kto więc przez lekkomyślność nie zarejestruje się obecnie, ten później może być pozbawiony prawa wyborczego.

Kończąc ten szereg informacyj, dotyczących akcji przedwyborczej do Izb rzemieślniczych, należy objaśnić jeszcze jeden moment nowego prawodawstwa rzemieślniczego. Istnieje mętne dowodzenie, jakoby z chwilą powstania Izb rzemieślniczych nastąpił zmierzch obecnie istniejących cechów. Otóż mniemanie to należy sprostować o tyle, że choć cechom będą odjęte niektóre funkcje, jak naprzykład wyzwalanie czeladników i wydawanie świadectw mistrzowskich, to jednak cechy istnieć będą i nadal. Cechy będą miały charakter społeczny, gospodarczy i kulturalny.

Jeżeli chodzi o Zagłębie to z chwilą powołania do życia Izby rzemieślniczej stanie się aktualna kwestja zorganizowania po jednym cechu dla poszczególnych zawodów na całe Zagłębie. Istnieje również projekt utworzenia jednego ogólnokrajowego Związku cechów, z którego pomocą rzemieślnicy zapewniliby sobie należyty wpływ na Izby rzemieślnicze, skład ich bowiem niezawsze może odpowiadać interesom rzemiosła polskiego.

Rzemieślnicy przeżywają obecnie ważny moment w swem życiu zawodowem i od ich zrozumienia własnego interesu, od ich poczuwania się do spełnienia obowiązku obywatelskiego zależy nietylko przyszłość rzemiosła polskiego, ale w konsekwencji i oblicze narodowe naszych miast i miasteczek.

(ć.)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

29 CZWARTEK	Dziś Wacława Kr. M. Jutro Hieronima Kapł. Wsch. słońca 5 34 Zach. „ 17 20

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj

Kino „Zagłębie" — „Spowiedź przed bitwą".

—

Dalsze wyniki wyborów do Sejmiku.

W dniu wczorajszym odbyły się wybory członków do sejmiku w gminie Zagórze. Większością głosów wybrani zostali pp. Piotr Czepczyk robotnik i Hieronim Gocyła urzędnik

Przygotowania do wyścigów konnych.

Jak już pisaliśmy, w dwudniowych wyścigach konnych organizowanych przez oficerów 23 p. a. p. wezmą udział pułki artyleryjskie z Krakowa, Bielska, Częstochowy i Łodzi, przyczem z Krakowa przybywa ekipa z 5 d. a. k. która brała udział w międzynarodowych wyścigach w Warszawie, co świadczy, iż na wyścigach będzie niezwykle silna konkurencja. Dotychczas zgłoszono około 70 koni, program przeto wyścigów będzie bogaty i urozmaicony.

Wobec licznych zapytań przypominamy jeszcze raz, że wyścigi konne, organizowane przez 23 p. a. p. w Będzinie, odbędą się w sobotę i w niedzielę, 1 i 2 października, na torze wyścigowym przy mostach szopienickich w Sosnowcu. W jednym i w drugim dniu rozpoczną się o godz. 2.30 popołudniu. Bilety do nabycia w dniu wyścigów w czterech kasach przy wejściu, loże można zamawiać imiennie naprzód w komendzie garnizonu (Będzin, telefon nr. 2.).

Porządkowanie Sosnowca.

Policja sosnowiecka zajęła się energicznie tępieniem nieporządków w Sosnowcu, spisując ostatnio kilkadziesiąt protokułów na opornych właścicieli nieruchomości i sklepów.

Spłoszeni złodzieje.

W nocy z 27 na 28 b. m. nieznani sprawcy wyjąwszy szybę wystawową w sklepie Aleksandra Haukego w Sosnowcu (3 Maja 23), zabrali z okna butelkę miodu oraz różne wędliny. Wyprawa złodziejska nie powiodła się jednak, gdyż przechodzący podówczas patrolujący policjant spłoszył złodziejaszków, którzy porzucili łup i zbiegli.

Teatr w Katowicach.

PAN PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH

W niedzielę dnia 2 października o godz. 8 wiecz. z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odbędzie się w Teatrze Polskim w Katowicach uroczyste przedstawienie. Odegraną będzie opera narodowa St. Moniuszki „Halka". Tegoż dnia popołudniu o godz. 3 odegraną będzie przepiękna tragedja Stefana Żeromskiego „Sułkowski".

Związki zawodowe, kulturalne, oświatowe organizacje społeczne, korporacje, instytucje itd., mające zamiar uczestniczyć w uroczystem przedstawieniu „Halki" z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zechcą zgłaszać się w sprawie zakupna i zarezerwowania miejsc w wydziale prezydjalnym województwa u p. dr. Jaśkiewicza.

Bilety na popołudniowe przedstawienie „Sułkowskiego" do nabycia w kasie Teatru Polskiego. Telefon 24-48.

REPERTUAR.

Czwartek dnia 29 bm. — „Madame Butterfly" (występ M. Płarz-Mokrzyckiej).

Piątek dnia 30 bm. — „Urwis" premjera.

Sobota dnia 1 października — „Faust".

Niedziela dnia 2 października — „Sułkowski" popoł. o godz. 3 po cenach zniżonych.

Niedziela dnia 2 października — „Halka" uroczyste przedstawienie z okazji pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o godz. 8 wiecz.

—

Sprawa budowy lotniska w Częstochowie.

W ubiegły wtorek odbyło się w Częstochowie posiedzenie komitetu budowy lotniska w Mstowie pod Częstochową. Jak wiadomo, w przedsięwzięciu tem zainteresowany jest również okręgowy komitet L. O. P. P. w Sosnowcu, z ramienia którego w powyższem posiedzeniu wzięli udział pp. starosta Olpiński i inż. Stadnicki. Na zebraniu pod przewodnictwem pułk. Ocetkiewicza omawiano plan realizacji projektu i podziału wykonania poszczególnych prac. Teren lotniska, ofiarowany przez rząd, obejmuje 100 ha.

W tym roku ma być lotnisko wykarczowane, a w roku przyszłym zniwelowane, poczem rozpocznie się budowa hangarów, budynku administracyjnego i magazynów. Komitet okręgowy L. O. P. P. w Sosnowcu wpłacił już na budowę lotniska 16 tysięcy zł. a podług prowizorycznego podziału będzie musiał jeszcze wpłacić około 9 tysięcy zł.

Komitet dokłada starań, aby wspomniano lotnisko można było oddać do użytku najpóźniej w 1929 r.

Nielegalne ulotki

o gen. Zagórskim

ODBITE W BYTOMIU, A ROZESŁANE Z KATOWIC.

Redakcja „Kurjera Zachodniego", p. prezydent Bień a być może i więcej osób w Zagłębiu otrzymało w ub. wtorek listy, wysłane z Katowic pod datą 26 września o sprawie gen. Zagórskiego. Podobne ulotki otrzymały również — jak w różnych pismach podano — wiele redakcyj, władz, urzędów i osób prywatnych w całej Polsce.

Warszawski „Polak-Katolik", omawiając drugą konfiskatę, tak pisze o tych ulotkach: „Skutki represyj prasowych są znane wszystkim. Są one jednakże we wszystkich krajach i we wszystkich okresach czasu: rozwija się literatura nielegalna. To samo będzie niewątpliwie i u nas. Oto otrzymaliśmy przez pocztę anonimową odbitkę na szapirografie wydaną, jak to czytamy na końcu tej odbitki, w 10.000 egzemplarzy, pod tytułem: Prawda o generale Zagórskim. Odbitka zawiera wstrząsające rewelacje. Przytacza najdokładniej nazwiska, miejscowości, ustala godziny. Ulotki pójdą z rąk do rąk i rozejdą się po całym kraju, gdy jednocześnie prasa legalna ma zamknięte usta".

Natomiast redakcja „ABC" domaga się od władz wyśledzenia anonimowego autora listu celem jego ukarania, tembardziej, że autor w liście swoim stawia nieprawdopodobne zarzuty. Listem tym w każdym razie powinien się zająć sędzia śledczy.

„Robotnik" zaznaczywszy, że list „rzuca straszne oskarżenie pod adresem władz i szeregu osób", pisze:

„Ponieważ treść listu znana jest już zapewne w całym kraju, przeto władze nie mogą dalej zachować milczenia w sprawie Zagórskiego, muszą przynajmniej wykryć autora owego listu i rozprawić się z jego zarzutami".

Pisząc o ulotce „Express Poranny" następującym wnioskiem kończy swe relacje:

„Czas najwyższy, aby ogłoszenie dotyczasowego wyniku śledztwa, położyło kres szerzeniu kłamliwych i niepokojących wieści. Obowiązkiem władz jest też przeprowadzić dochodzenia i stwierdzić, kto rozszerza fantastyczne pogłoski".

Półurzędowa „Epoka", pisząc o anonimowej ulotce o gen. Zagórskim, donosi, **„stwierdzono, iż ulotki te zostały odbite w Bytomiu i do szeregu miasta wysłane z Katowic".**

„Głos Prawdy" na temat anonimowych ulotek publikuje długi artykuł, naturalnie pióra Stpiczyńskiego, gdzie po rozmaitych insynuacjach stwierdza, że gdyby autorowi ulotki chodziło o wyświetlenie sprawy gen. Zagórskiego, to miałby on odwagę wystąpić jawnie.

—

Przegląd dorożek.

Dzisiaj odbędzie się w Sosnowcu przegląd dorożek konnych.

Kradzież zegarka.

Czajerowi Władysławowi, zamieszkałemu w Sosnowcu przy ul. Sądzedzkiej 2, nieznany kieszonkowiec skradł zegarek, wartości 70 zł.

Rabunek.

W ub. wtorek o godz. 6 rano szosą między Tąpkowicami a Celinami szła 60-letnia mieszkanka wsi Pyżowiec, Julja Twardoch, niosąc w węzełku kwartę masła i 30 jajek przeznaczonych na sprzedaż. Gdy wieśniaczka znajdowała się w pobliżu wsi Ożarowiec, podbiegł do niej nieznany osobnik i sterroryzowawszy ją odebrał masło i jajka, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszkodowana zawiadomiła o napadzie posterunek policji w Sączowie.

Psy trzymać na uwięzi!

(l) Za nietrzymanie psa na uwięzi skazał Sąd pokoju w Sosnowcu na 10 zł. grzywny Józefa Kotułę, zamieszkałego w Bobrownikach.

Wóz bez tabliczki.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 10 zł. grzywny Pejsacha Zygrejcha (Dąbrowa, Dąbrowska 45) za to, że nie zaopatrzył swego wozu w tabliczkę z nazwiskiem właściciela.

Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych.

(l) Za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych skazał Sąd pokoju w Sosnowcu po 10 zł. grzywny: Katarzynę Złipczykową (Gródziec, ul. Będzińska) i Józefa Rzadkowskiego zamieszkałego przy tejże ulicy.

Pożegnanie wizytatora
SZKÓŁ ŚREDNICH W ZAGŁĘBIU.

Wczoraj wieczorem w lokalu gimnazjum państwowego im. E. Plater w Sosnowcu odbyła się niezwykła uroczystość. Oto w związku z przyłączeniem szkolnictwa woj. Kieleckiego do kuratorjum Krakowskiego dyrekcje miejscowych państwowych gimnazjów, oraz nauczycielstwo i członkowie kół opieki szkolnej żegnali dotychczasowego wizytatora szkół średnich z ramienia kuratorjum Warszawskiego p. Kazimierza Morawskiego. Na zorganizowanym w tym celu bankiecie wygłoszono przemówienia których szereg zapoczątkowała gospodyni domu dyr. Swikowa. W przemówieniach tych podniesiono zasługi p. Morawskiego nad rozwojem szkolnictwa średniego w atmosferze serdecznej współpracy z dyrekcjami szkół i nauczycielstwem.

Istotnie p. Kazimierz Morawski w ciągu swej przeszło 10 lat trwającej pracy jako wizytator wykazał tak wielkie umiłowanie swego zawodu i taką mądrą pieczołowitością otaczał szkolnictwo, że żal jego bezpośrednich współpracowników na niwie oświaty wobec konieczności rozstania się z nim podziela dziś całe społeczeństwo Zagłębia, zdające sobie sprawę, jak odpowiedzialną jest praca wizytatora szkół średnich. Pan Kazimierz Morawski znany był wśród nauczycieli, jako świetny pedagog i wymagający zwierzchnik, jednocześnie zaś sprawiedliwie i bezstronnie kwalifikował poszczególne siły pedagogiczne, serdeczną opieką otaczał nauczycieli, dbając o ich żywotne interesy zawodowe. Nierzadko zabiegał o wszelakie ułatwienia w kuratorjum, gdy chodziło o dobro szkół, a zainteresowanie jego w stosunku do młodzieży sięgało tak daleko, iż samorzutnie śpieszył ze skuteczną pomocą nawet tym wychowankom gimnazjów, którzy opuścili już mury szkoły średniej. Zarówno jako łącznik między kuratorjum a dyrekcjami szkół, jak i jako prawdziwy przyjaciel nauczycielstwa i młodzieży p. Kazimierz Morawski pozostawi po sobie w Zagłębiu jak najlepsze wspomnienie człowieka, który rzetelną pracą dobrze się przysłużył odradzającemu się szkolnictwu polskiemu.

Jak należy ujmować problem loteryjny?

Wiemy doskonale, jak potężną się przedstawia zbiorowa myśl ludzka, wiemy z jaką pewnością przeprowadzamy tę czy inną sprawę, jeżeli z góry wierzymy w jej powodzenie, wiemy i wierzymy wreszcie, że są ludzie, instytucje, organizacje i zakłady, które dziwną, niewytłumaczoną siłą jako wybrańcy losu rozwijają się, kwitną, sieją radość i zadowolenie wśród członków swoich.

To samo możemy powiedzieć i o kolekturach Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Są szczęśliwe, na które pada bardzo wiele wygranych i mniej szczęśliwe, które rzadko wygrywają.

Aby wierzyć w możność wygrania, należy przedewszystkiem zwracać się do kolektury o ustalonej opinji jako szczęśliwej, a następnie myśl swoją zespolić z ogółem współgrających, wstąpić, że tak powiem, w osobiste szczęście i czerpać z niej dla siebie.

Na terenach Polski Zachodniej największą, bo trzecie miejsce zajmującą kolekturą, jest Górnośląski Bank Górniczo-Hutniczy S. A. w Katowicach, ul. Św. Jana 16. Trzechletnia egzystencja tej kolektury wysunęła ją w państwie na miejsce trzecie. Po losy do tej kolektury, jako mającej opinję szczęśliwej, zgłaszają się z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Wypłata w ciągu tak krótkiej egzystencji 3.000.000 zł. wygranych jest sukcesem imponującym.

Wierzmy w szczęście. Szczęście istnieje. Tyle mieliśmy dowodów. Jeżeli myśląc o tej kolekturze, odezwie się u nas jakie przeczucie wygrania, nie zabijajmy w sobie tej iskry, raczej rozniećmy ją, zwróćmy się natychmiast o los loteryjny do tej kolektury. Przebłyski szczęścia istnieją, wykorzystajmy je tylko w odpowiednim momencie. 6242

Za pobicie.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Helenę Joszke (Grodziec, ul. Kijowska) na 20 zł. grzywny za pobicie Bronisławy Orańskiej.

Pretensje do góry Zamkowej w Będzinie,
KUPIONEJ REJENTALNIE I UPORZĄDKOWANEJ PRZEZ TOW. OPIEKI.

Silne poruszenie wśród społeczeństwa polskiego wywołała wiadomość o wystąpieniu właścicieli terenów b. starostwa, którzy zwrócili się na drogę sądową przeciwko znanemu Towarzystwu opieki nad górą Zamkową, z pretensjami — rzeczywiście oryginalnemi.

Wystąpienie to jest dlatego ciekawe, że część terenu góry Zamkowej wraz z ruinami zamku jeden z właścicieli sprzedał rejentalnie przed kilku laty Tow. opieki nad górą Zamkową, które nie dla zysków lub własnej korzyści, lecz dla dobra ogólnego dużym nakładem kapitału i pracy doprowadziło zaniedbany teren do należytego stanu przez stałą konserwację ruin i założenie parku, dzięki czemu uchroniono historyczny zabytek od zagłady i miasto zdobyło malowniczą oazę, wolną od kurzu, brudu, należycie zadrzewioną.

Wspomniani właściciele, chcąc zasłonić się przed wzburzoną ich wystąpieniem opinją, rozgłaszają, iż nie mają zamiaru kwestjonować praw Tow. opieki nad górą Zamkową, lecz chcą odzyskać swe przywileje, które jakoby postradali skutkiem sprzedaży terenu przez jednego ze współwłaścicieli, co jest zwyczajnem mydleniem oczu, gdyż góra Zamkowa nie jest przedsiębiorstwem dochodowem i wspomniane wystąpienie świadczy, iż wchodzą tu w grę względy osobiste i pobudki wysoce nieobywatelskie.

Rzecz charakterystyczna, iż poszczególne osoby, zapytywane o istotny powód wystąpienia przeciwko Tow. opieki nad górą Zamkową, oświadczają, iż całą sprawę zaaranżował jeden z obywateli, starający się zwykle uchodzić w oczach ludności za najlepszego obywatela i patrjotę, a który łudzi się, że może podobne warcholstwo stanie się dlań nowem źródłem dochodu.

Tego rodzaju postępowanie zasługuje na publiczne napiętnowanie i niewątpliwie społeczeństwo będzińskie należycie potraktuje osobników, którzy dla zysku materjalnego nie cofają się przed tą robotą.

Tyle na początek. W dalszym rozwoju oryginalnego wystąpienia podamy szczegółową genezę całej sprawy, przebieg jej, no i oczywiście wskażemy osoby, które zainicjowały tak obywatelskie wystąpienie, gdyż jest rzeczą wskazaną, aby społeczeństwo dobrze zapamiętało i ocenilo ich „zasługi" dla dobra ogólnego.

Skazanie fałszerzy banknotów w Zawierciu.
O NIEDOSZŁEM PRZEDSIĘBIORSTWIE SZWARCBARDA Z OLKUSZA ET COMP.

W początkach stycznia nb. donosiliśmy o wykryciu szajki, która przygotowywała się do produkcji 20-złotowych banknotów i w trakcie których to przygotowań policja, wpadłszy na ślad zbrodniczej działalności, zlikwidowała ich zamierzenia. Przedwczoraj sprawa znalazła swój

epilog przed Sądem okręgowym,

na sesji wyjazdowej w Zawierciu.

Ławę oskarżonych zajęło dziesięciu młodych ludzi, wszyscy odpowiadali z wolnej stopy, na której pozostają za kaucją.

Właściwy przewód sądowy rozpoczyna zeznanie kom. Karbowskiego, który kreśli pokrótce dzieje bandy. Właściwym jej zawiązkiem i bezpośrednim powodem powstania były

fotograficzne zamiłowania Lenartowicza,

dokoła którego grupuje się kilku ludzi, którzy początkowo jakoby mieli zamiar być udziałowcami zakładu fotograficznego, a potem postanowili wyrabiać, jako więcej popłatne — banknoty 10-złotowe.

Pierwsze dni powstania bandy, jak zeznają sami oskarżeni, przypadają na okres rokoszu majowego. Za fundusze zebrane wśród paru udziałowców powstało w Kądzielowie

pod Zawierciem pierwsze laboratorjum,

w którem na koszt szajki osadzono Lenartowicza z poleceniem przygotowywania wyrobu 10-złotówek.

W czasie intensywnej roboty, późną jesienią 1926 roku został aresztowany członek szajki, niejaki Pauszewicz.

Na bandę padł strach.

Policja musi być na tropie. Laboratorjum kądzielowskie zlikwidowano, Lenartowicz spalił materjał dotychczas wyprodukowany. Zdawałby się mogło, że szajka jest zlikwidowana. Tak nie jest. Zbyt duże udziały wnieśli wspólnicy, rozpoczęły się obrady nad uratowaniem „przedsiębiorstwa". Równocześnie Lenartowicz zorjentował się, że jego wiadomości fachowe nie są wystarczające do produkcji banknotów — ponieważ jednak pół roku zgóry utrzymywała go szajka — boi się przyznać do swej nieudolności

w obawie przed zemstą.

Wyjaśniło się też, że Pauszewicz został aresztowany nie jako podejrzany o fałszerstwo, a poprostu o kradzież krowy. Organizację podjęto na nowo, z nowym zapasem energji, tym razem z wyraźnym zamiarem produkowania 20-złotówek, które jakoby najłatwiej było podrobić.

I tutaj wyraźnie na światło dzienne występują maskujący się dotychczas wspólnicy. Są niemi przedewszystkiem

eks-paser Mordka Szwarcbard z Olkusza,

który najwydatniej finansuje całą imprezę, jakoby w przekonaniu, że wyrabiać się będzie „fotografje, pocztówki, landszafty", Józef Lipa, jeden z organizatorów, który jakoby należał do bandy dla wywiadu policji i w celu wydania przestępców w ręce władz oraz lepszego ukrycia swej roli, często posuwa się do inicjatywy, wreszcie wspólnicy: Mikołaj Szwarc, Józef Marek, Juljan Nowak i Wiktor Wyrodek, którzy, niby nic o niczem nie wiedząc, jednak

w miarę swych środków skromnie finansują przedsiębiorstwo.

„Spółka" deleguje ludzi do Warszawy, nabywa aparaty fotograficzne, mikroskop, wynajmuje mieszkanie na laboratorjum, zamawia płyty do fałszowania wodnych znaków, słowem, jest w przededniu rozpoczęcia pracy.

Niespodziewanie nastąpiła wsypa. Rewizje — aresztowania. Badani oddzielnie wspólnicy w policji, nie wiedząc jak daleko sięgają kompromitujące ich dowody —

wszyscy przyznali się do winy.

Po złożeniu kaucyj zostali wypuszczeni na wolność aż do sprawy, w czasie której wszyscy do winy się kategorycznie nie przyznają. Zebrane dowody są jednak zbyt wyraźne. Zeznania złożone w sądzie krzyżują się z sobą, tworząc materjał obciążający.

Po kilkugodzinnym przewodzie, przemówieniu prok. Jewniewicza, obronie mec. Pawełka, Urbanowicza i Hoffmana, sędzia Sokólski ogłosił wyrok.

Zostali skazani:

Szwarcbard na 1 rok, Lipa na 8 miesięcy, Marek, Szwarc, Nowak i Wyrodek po 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Szwarcbarda aresztowano natychmiast po przewodzie, co do innych oskarżonych jako środek zapobiegawczy utrzymano dotychczasowe kaucje.

Publiczność opuściła po brzegi wypełnioną salę.

Za lekkomyślną potwarz.

(l) Marjanna Kabat wniosła skargę do Sądu pokoju na Franciszka Głoska (Czeladź, Milowska 17), że ten rozgłosił po mieście, iż Kabatowa oblała go gorącą wodą, celem pozbawienia go życia. Sąd skazał Głoska na 5 dni aresztu.

Zezwierzęcenie.

(l) Wiktorja Ferdyn zamieszkała w Strzyżowicach znęcała się okrutnie nad małoletnim niemową Stanisławem Kaczorowskim, a gdy jego matka Antonina interwenjowała, pogryzła ją i podrapała, poczem obrzuciła kamieniami. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał zezwierzęconą Ferdynową na 5 dni aresztu.

Mily całopaczek.

(l) 14-letni Ludwik Strzemiński ze wsi Preczów gm. Łagisza rzucił się w czasie kłótni na swego 11-letniego kolegę Stefana Musiała i pobił go pasem, a gdy ten upadł na ziemię, skopał go i obrzucił kamieniami, wskutek czego nieszczęśliwy malec doznał licznych obrażeń. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał Strzemińskiego na 3 dni aresztu.

Za zakłócenie spokoju publicznego.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za zakłócenie spokoju publicznego Stanisława Krawczyka z Sułoszowy na 20 złotych grzywny i Michała Nowaka (Czeladź, ul. Węgrodska Górna 25) na 10 złotych grzywny.

Akcja pomocy dla powodzian.
W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ ODBĘDZIE SIĘ ZBIÓRKA.

Na skutek zapytania kilku osób podajemy, że akcją pomocy dla powodzian zainicjował z urzędu p. starosta Olpiński. Po zebraniu w tej sprawie, o jakiem już pisaliśmy, kierownictwo akcji spoczywa w rękach pp. starosty Olpińskiego i d-ra Rydera. Do współpracy zaproszono prezydentów miast, burmistrzów i wójtów.

Ponieważ chodzi o pośpiech nie urządza się żadnych komitetów lokalnych, natomiast uproszeni reprezentanci samorządów względnie osoby, którym ci poruczyli tę akcję, zajmą się urządzeniem zbiórki **na powodzian w niedzielę 2 października.**

Pozatem rozesłano do instytucyj i działaczy społecznych około 1000 list składkowych z prośbą o odesłanie ich wraz z zebranymi kwotami do 10 października b. r.

Wszelkie kwoty zebrane na pomoc dla powodzian należy odsyłać do Pow. Kasy oszczędności w Będzinie, wpłacając je albo bezpośrednio za przekazem pocztowym, względnie przez P. K. O. na konto czekowe nr. **51145** z adnotacją, że pieniądze te są przeznaczone na Pow. komitet ratunkowy dla powodzian w Małopolsce.

Dziś, o godz. 7 wiecz. w Magistracie dąbrowskim odbędzie się zebranie osób zaproszonych w sprawie zorganizowania w dn. 2 października r. b. zbiórki na powodzian w Małopolsce.

Za fałszywe zameldowanie.

(l) Aleksander Watoła z Rogoźnika został skazany przez Sąd pokoju w Sosnowcu na 30 złotych grzywny za fałszywe zameldowanie w policji.

Skazanie awanturnika.

(l) Jan Molenda (Grodziec, ul. Będzińska wdarł się do mieszkania Józefy Machoń i zaczął jej wymyślać w sposób ordynarny, przyczem zakłócił spokój domowy. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go na 10 złotych grzywny.

Złodziejska złośliwość.

(l) Bolesław Zagrodzki zamieszkały we wsi Preczów gm. Łagisza zobaczywszy na polu Stanisława Kopczyńskiego pięć krzaków pomidorów, wyrwał je i zniszczył, marchew zaś, która rosła obok, skradł. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go na 3 dni aresztu.

Pięścią w twarz.

(l) Józef Brejdak (Piaski, Nowopogońska 19) pobił Marjannę Orkisz, przyczem uderzył ją pięścią w twarz. Sąd pokoju w Sosnowcu skazał go na 7 dni aresztu.

Odpowiedź Redakcji.

P. Józef K.: Nie zamieścimy, choćby rzeczy były prawdziwe, gdyż jest przeciwne etyce dziennikarskiej wywlekanie spraw z życia prywatnego.

Jedzmy dużo owoców
ZE WZGLĘDU NA ICH WARTOŚĆ ZDROWOTNĄ.

Wartość zdrowotna polega na ich wybitnym wpływie na organizm, jako środków uzupełniających odżywianie.

Stanowią one niezbędny dodatek do zwykłych pożywek w każdej porze roku i urozmaicenie w codziennem naszem żywieniu się. Owoce działają regulująco na czynności kiszek i czynią w wielu razach zbędnem używanie środków przeczyszczających.

Spożycie kilku jabłek przed ułożeniem się do snu lub nazajutrz rano znakomicie ułatwia trawienie. Powyższe zalety nie wyczerpują bynajmniej wartości owoców. Sok i miąż owoców oczyszcza zęby z resztek pokarmów i zarazków gnilnych.

Głównym jednak walorem są zawarte w nich witaminy. Ponieważ na owocach, dotykanych wielokrotnie rękami, mogą znajdować się zarazki tyfusowe, bądź, jak obecnie, dyzenteryczne, owoce należy spożywać po uprzedniem dokładnem obmyciu ich w wodzie bieżącej.

Osoby ze zdrowemi żołądkami powinny spożywać je bez uprzedniego obierania. Owoc bowiem w całości najwięcej zawiera cub stancyj uzupełniających.

Od Administracji.

Naszych miejscowych P.T. Prenumeratorów prosimy prenumeratę wpłacać roznosicielkom tylko na podstawie pokwitowań Administracji.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella" — „Niewinne grzesznice".

O stan sanitarny wsi.

Z polecenia p. starosty zawierciańskiego we wsiach powiatu odbyć się mają sanitarne lustracje zagród, przeprowadzane przez urzędy gminne i policję, które za zadanie mają zbadać stan zdrowotny mieszkań, zabudowań gospodarczych, studzien, gnojówek itd.

Zmiana granic gmin.

Na podstawie rozporządzenia starostwa Zawierciańskiego wieś Ciszówkę przydzielono z gminy Żarki do gminy Myszków.

Nadzór rządowy nad prywatną gospodarką leśną.

Stosownie do rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o rozciągnięciu nadzoru nad leśną gospodarką prywatną, komisarzem ochrony leśnej w powiecie Zawierciańskim został wyznaczony p. Olszyński z Częstochowy. Zadaniem komisarza leśnego będzie piecza nad prawidłowem cięciem, ochroną i zalesianiem terenów.

Awantury na wiecu posłanki Praussowej.

Wiec przedwyborczy dla kobiet, zorganizowany przez P. P. S., zakończył się, jak to zresztą bywa najczęściej, awanturą. Po programowem przemówieniu p. Praussowej zabrały głos członkinie „lewicy P. P. S.: Kaszyńska i Hałabusowa. Przemówienie tej drugiej nie podobało się słuchaczkom, które ją też ściągnęły z trybuny, w odwet Kaszyńska palnęła na odlew członka P. P. S. prawicy, Górkę. Awanturę zlikwidowała policja, wyprowadzając krewkie niewiasty na świeże powietrze.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Malinek się chłopcu chce?...

Panna Wacia S. jest dziewuszką ładną. Ma włosy koloru złota, oczy jak chabry, no i więcej nic, chociaż jakowyś bladolicy poecina więcej mógłby się jeszcze dopatrzeć wdzięków w jej postaci, zwłaszcza, że „skrojona" jest zawsze według najświeższego żurnalu. Ta właśnie niewolniczość względem pani mody, te rozliczne kapelusiki, sukienecz ki codzień nowe, trzewiczki wcięte, wycięte, rozcięte, czekoladowe, złote, purpurowe, pończoszki od pajęczych do wełnianych i inne pospolite dziś cuda niewieściego stroju z dziedziny największych intymności, sprawiły, że panna Wacia przeżyła najsilniejsze w swem krótkiem życiu rozczarowanie.

Był wieczór marcowy wyjątkowo ciepły. Panna Wacia i jej koleżanka p. Hela W. leniwie układały się do snu. Przez otwarte okno kłębami wpadała woń rozgrzanej ziemi i owiewała czoła tchnieniem szerokich przestrzeni. W tem w przeduocną ciszę podł cichy śpiew, jakby ktoś perełki rozrzucał na szklanej tafli. To panna Wacia zaczęła nucić:

„Dziewczę z buzią jak malina
Twoje oczy gwiazdki dwie...
Na maliny idzie ślina
Malinek się chłopcu chce".

Koleżanka zasnęła już oddawna, a rozmarzone dziewczę przewracało się ciągle po pościeli, rojąc tęczowe sny...

Unieruchomił ją i otrzeźwił dopiero lekki szelest. Obejrzała się. Przez otwarte okno gramolił się ostrożnie do pokoju jakiś niski mężczyzna. Panna Wacia poznała odrazu swego dobrego znajomego, Stasia K.

—A więc on kocha mnie... — szepnęła, zaciskając silnie powieki, aby nic nie widzieć — — —

Gdy jednak cisza zbyt długo panowała, dziewczę spojrzało i krzyknęło z gniewu, pro zaczy bowiem Stasio ładował do worka wszystko, co napotkał: trzewiczki, bluzki, majtki, poczem dał susa i... znikł w ciemnościach nocy.

Sąd, miesiąc aresztu; panna Wacia jest jednak niepocieszona. Bo i któż przypuszczałby, że chłopiec śmie bardziej cenić garderobę, niż... czarujące malinki...

Lek.

OŚWIADCZENIE.

Wobec szeregu artykułów obliczonych na sensację lub spekulację giełdową, jakie się pojawiły w niektórych organach prasy, Zarząd Spółki Akcyjnej Zakłady Amunicyjne „POCISK" oświadcza, co następuje:

„1) Wiadomości o rzekomej niewypłacalności „POCISKU" są kłamstwem. Aktywa „POCISKU" są wielokrotnie wyższe, pasywa znacznie niższe, kapitały własne znacznie większe — od podawanych w artykułach.

2) Nieprawdą jest, jakoby fabryki „POCISKU" zostały pozbawione zatrudnienia. Zakłady „POCISKU" są i będą czynne bez przerwy.

3) Wiadomości o ilości dyrektorów (jest ich 2-ch nie 12 tu), o ogólnej wysokości ich uposażenia (przesadzone w artykułach przeszło 50 krotnie) i wszelkie inne informacje są niedorzeczne i kłamliwe".

ZAKŁADY AMUNICYJNE „POCISK" Spółka Akcyjna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Potrzeby miast polskich

W ZWIĄZKU Z POMYŚLNIEJSZĄ KONJUNKTURĄ KREDYTOWĄ.

Ankieta przeprowadzona przez Związek miast polskich w r. 1921, stwierdziła, że bruki, oraz wodociągi i kanalizację posiadają miasta b. dzielnicy pruskiej, że większa część miast b. dzielnicy rosyjskiej nie posiada elektrowni i gazowni, a równocześnie urządzone rzeźnie posiadają tylko miasta b. dzielnicy pruskiej. To samo powiedzieć można o budynkach szkolnych, łaźniach, ogrodach publicznych.

Wszystkie niemal zarządy miast uznają konieczność wejścia na drogę polityki inwestycyjnej. Zamierzone programy inwestycyjne mogłyby miasta wypełnić jedynie przy pomocy długoterminowego kredytu inwestycyjnego. O zdobycie tego kredytu zabiegają od dwuch lat zarówno miasta, jak i Związek miast polskich.

Obecnie niepomyślna dotychczas konjunktura zmienia się na lepsze. Prezydjum Banku gospodarstwa krajowego, którego statutowem zadaniem jest obsługiwanie kredytem gmin, zapowiedziało, że wejdzie na tę drogę.

Nadchodzi zatem okres rozbudowy miast. W tym momencie ważne jest poznanie dobrych wzorów budowy i urządzeń miast, ich gospodarki i t. d. Takiemi przykładami mogą być miasta b. dzielnicy pruskiej, a więc woj. Poznańskiego i Pomorskiego.

Zarząd Związku miast polskich powziął projekt zorganizowania przez 9 ogólnem zebraniem wycieczki do tych miast. Wybrano dwie grupy miast po trzy miasta z woj. Pomorskiego (Brodnicę, Grudziądz i Tczew) i trzy z woj. Poznańskiego (Ostrów, Krotoszyn i Leszno). Wycieczka odbędzie się jednocześnie do obu grup miast 18, 19 i 20 października r. b.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYTNICTWO KOLONJALNYCH OWOCÓW DO POLSKI. Od pewnego czasu trwa na składach kolonjalnych rewizja, którą przeprowadzają władze celne, poszukujące sprowadzanych z zagranicy drogą nielegalną towarów, głównie ananasów i bananów. W kołach kupieckich uskarżają się na to, że owoce te przywożone są w dowolnej ilości do Gdańska, podczas gdy przywóz ich do Polski jest zabroniony całkowicie. Ananasy i banany szmuglowane są do Polski i w głównej ilości z Gdańska, jak również z Katowic.

NOWA TARYFA CEŁNA. Prace nad projektem nowej taryfy celnej, trwające od listopada 1925 r. są już ukończone. Obecnie projekt ten jest przedmiotem badań Ministerjum skarbu z punktu widzenia wykonalności i techniki celnej. W projekcie tym będą uczynione zmiany. Największemu zróżniczkowaniu uległy w projekcie tym nomenklatura w grupie metalowej, rolniczej, produktów zwierzęcych i konfekcyjnej. Po zatwierdzeniu projektu tego opracowany dopiero będzie projekt stawek celnych. Za punkt wyjścia do dyskusji w tej sprawie posłuży opracowany już referat na temat metod kalkulacji stawek celnych.

JAK GDAŃSK KORZYSTA Z POLSKIEJ EMIGRACJI. W pierwszej połowie r. 1927 przez port w Gdańsku wyjechało za Ocean, do Ameryki Północnej i Południowej, 22.699 osób, w tej liczbie główne miejsce zajmują obywatele polscy w liczbie 20.805, oraz Polacy-reemigranci, obywatele Stanów Zjednoczonych, w liczbie 1.095 osób. Drobną resztą stanowią Litwini, Rosjanie, Rumuni i t. d.

Gdy się zważy, że przed wojną Gdańsk w ruchu emigracyjnym nie odgrywał żadnej roli, cała bowiem emigracja z krajów wschodnich Europy kierowała się do Bremy, Hamburga, Antwerpji i t. d. ocenić można raz jeszcze, jak wielką korzyść materjalną odnosi Gdańsk przy obecnym jego związku z ogromnym obszarem Rzeczypospolitej Polskiej. Kiedyż Gdańszczanie odpowiedzą na to conajmniej lojalnem zachowaniem się względem Polski i jej interesów?

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 28 września 1927 r.

Bank Dyskontowy 133.50. Bank Handlowy 124.00—126.00, Bank Polski 150—150.50—148.00, Bank Przem. Lwów 105.00. Bank Spółek Zarobkowych 93.50—94.25, Częstocice 3.40, Cukier 5.45—5.50. Węgiel 108.00—106.00. Cegielski 44.00. Lilpop 32.00—32.25—32.00, Modrzejów 9.60—9.45, Ostrowiecki 93.00—95.00, Parowozy 55.00, Pocisk 2.90—2.95, Rudzki 63.50—62.00. Starachowice 73.50—71.25, Ursus 18.00—18.25, Zawiercie 39.00. Żyrardów 19.00, Borkowski 3.60—3.65. Haberbusz 155.00—156.00, Spirytus 32.00.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.91, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.53 i pół, Paryż 35.11. Praga 26.51, Wiedeń 126.20. Szwajcarja 172.52, Holandja 358.70.

Tendencja dla akcyj nieco słabsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA z dnia 28 września 1927 r.

Żyto 37.50—38.50, Pszenica 46.50—47.50, Jęczmień browarny 39.00—41.00, Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00, Owies 31.75—33.25, Ospa pszenna i żytnia 22.75—23.75, Mąka żytnia 65 proc. 57.50—59.00, Mąka żytnia 70 proc. 56.00—57.50. Mąka pszenna 65 proc. 72.50—74.50, Ziemniaki jadalne 6.00—6.25, Ziemniaki fabryczne 4.95—5.15, Groch polny 45.00—50.00, Groch Wiktorja 65.00—85.00, Rzepak 56.00—62.00, Słoma prasowana 3.00, Siano luźne 5.00.

Ogólna sytuacja bez zmiany, usposobienie spokojne, na żyto słabsze.

Kronika Olkuska.

ODPUST W PRZEGINI

Odpust w Przegini (6 klm. od Olkusza) cieszył się zawsze dużą frekwencją pątników, ale w roku bieżącym przeszedł wszelkie oczekiwania. Piękny dzień ostatniej niedzieli specjalnie nadawał się na nabożne wycieczki, to też w stronę kościołka Pana Jezusa ciągnęła od samego rana ćma ludu pieszo i na wózkach.

Przybyło wiele kompanij, między innemi i z Olkusza, prowadzona przez ks. dra Podkopała; niektóre z nich miały własne orkiestry.

Pierwszy kościół w Przegini pod wezwaniem Narodzenia św. Jana Chrzciciela wybudowany był w roku 1662 przez Michała Zebrzydowskiego i jego sumptem. Kościół ten był drewniany, dopiero w roku 1903, dzięki staraniom ówczesnego proboszcza ks. Feliksa Banasińskiego, z ofiar parafjan i wydatnej pomocy sąsiednich parafij, wybudowany został nowy kościół murowany. Do parafji przegińskiej należą wsie: Kosmołów, Olewin, Osiek, Przeginia, Sieniczna, Wiśliczka, Zederman i Zimnodół. Obecnym proboszczem jest ks. Stanisław Raczkowski. Ludność miejscowa i okoliczna ma specjalne nabożeństwo do obrazu Pana Jezusa, do którego przywiązany jest pewnego rodzaju mit religijny.

Z Rady szkolnej powiatowej.

Pod przewodnictwem ks. Tad. Koziowskiego odbyło się przed kilku dniami posiedzenie Rady szkolnej powiatowej, na którem uchwalono: zaangażować płatną kancelistkę, uporządkować lokal, który mieścić się będzie obok biura inspektoratu szkolnego, przyczem lokal ten stale będzie otwarty dla stron we wtorki i piątki od 2 — 4 popoł., zwrócić się z wnioskiem do kuratorjum o zealenie szkół powszechnych: Smoleń—Strzegowa, Podzamcze—Ogrodzieniec, Sobieski—Skała, Gołoszyn pow. Olkuskiego — Wysocicami pow. Miechowskiego, Wolbrom Nr. 3 (fabryka) — ze szkołą Nr. 1 i 2 w Wolbromiu (miejskie). Ponadto Rada wybrała delegata do Sławkowa, celem ukonstytuowania także miejscowego dozoru szkolnego.

Racjonalne rozporządzenie

Zastępca dyrektora miejscowego gimnazjum, prof. Metelski wprowadził zwyczaj przymusowego uczęszczania do łaźni wszystkich uczniów raz w tygodniu. Kąpiele odbywają się w piątki popołudniu każdego tygodnia w miejskiej łaźni, za opłatą 10 groszy.

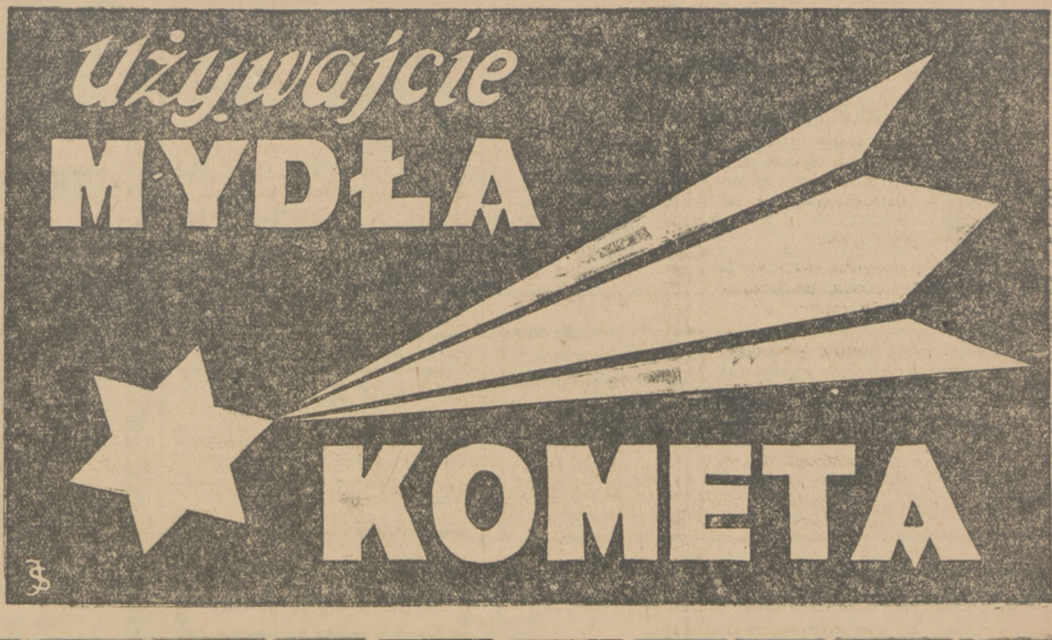
Gryzą się.

W ubiegłą niedzielę w Wielkiej Wsi, gm. Cianowice, p. Tadeusz Stapiński, redaktor „Przyjaciela Ludu" w Krakowie, urządził wiec, na którym informował garstkę zebranych o rozwiązaniu Sejmu, nowych wyborach, nie zapominając oczywiście o rzucaniu oszczerstw na inne stronnictwa. Charakterystycznem jest, że w trakcie nawoływania do wybierania ludzi ze swego stronnictwa, upominał, aby nie głosowano za Grzybowskim, oszustem, który szantażuje ludność. P. Grzybowski był do niedawna wielkim przyjacielem p. Stapińskiego, jest w jednem z nim stronnictwie i prezesem Związku chłopskiego na powiat Olkuski. Na szczęście „przyjaciele" chłopa w rodzaju Stapińskich i Grzybowskich coraz mniej mają zwolenników w naszym powiecie, co uwidacznia się choćby na wiecach, które są coraz szczuplejsze i często kończą się kłótnią.

Pożar w Sieciechowicach.

We wsi Sieciechowice, gm. Minoga, wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarza Szymona Misiaka, któremu spaliła się stodoła wraz ze zbożem. Straty wynoszą przeszło 10 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

W dzisiejszym numerze załączamy, dla naszych zamiejscowych P. T. Prenumeratorów, blankiety P. K. O. celem uiszczenia przedpłaty za miesiąc październik lub IV kwartał.



Z całej Polski.

POWRÓT CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ DO LEŚNEJ.

Radosną uroczystość obchodziła w tych dniach Leśna, gdyż powróciła do niej droga całemu Podlasiu relikwja, cudowny obraz Matki Boskiej. Uroczystość zgromadziła tysięczne rzesze patrików z bliskich i z dalekich nawet okolic Podlasia, a nadto przedstawicieli Rządu, wojska oraz wyższego duchowieństwa. Przybył minister rolnictwa Niezabytowski, z ramienia Min. spraw wojskowych przybył ppułk. Kamiński, dowódca obozu warownego Brześć — gen. bryg. Pożerski, biskupi Kryński z Włocławka, Kubicki z Sandomierza, Łukomski z Łomży, Przeździecki i biskup sufragan Sokołowski z Siedlec. Na rynku przed kościołem ustawione były dwa ołtarze, przy których odprawiano mszę św. polowe, przy jednym z cudownym obrazem w nim umieszczonym ks. biskup Przeździecki, zaś przy drugim unicką ks. Stefański. Po nabożeństwach, których tysiące wiernych w skupieniu wysłuchało, wygłosił podniosłe kazaanie ks. biskup Łukomski, poczem obraz przeniesiono w procesji do kościoła, niesiony przez min. Niezabytowskiego, gen. Pożerskiego, księcia Czetwertyńskiego i ks. Stefańskiego.

Podniosła uroczystość pozostawiła wśród uczestników niezapomniane wrażenia, gdyż piękna pogoda dodała jesiennej krasy niezwykłemu obchodowi.

PRZED WYBORAMI DO RADY MIEJSKIEJ W CZĘSTOCHOWIE.

W związku z mającemi się odbyć w połowie października w Częstochowie wyborami do Rady miejskiej, podjęte zostały pomiędzy połączonym komitetem wyborczym chrześcijańsko-narodowo-rzemieślniczym, zjednoczeniem gospodarczem oraz katolickim komitetem wyborczym pertraktacje w sprawie utworzenia wspólnego bloku. Pertraktacje te są już poważnie zaawansowane i w najbliższych dniach będą sfinalizowane przez wysunięcie wspólnych kandydatur. Jednocześnie blok ten rozpoczął rokowania w sprawie ewentualnego powołania do życia narodowo-chrześcijańskiej większości w przyszłej Radzie miejskiej.

MANEWRY P. W. POD OLSZTYNEM.

Na zakończenie pierwszej swej kadencji Sejmik częstochowski, chcąc unaocznić dorobek pracy samorządowej w powiecie, urządza w dniach 1 i 2 października rb. uroczystość otwarcia 100-nego kilometra szosy, zbudowanej przez Sejmik w okresie niepodległości.

Na program uroczystości tej złożą się okręgowe zawody straży pożarnych ochotniczych których liczba w powiecie wynosi dzisiaj 96, oraz wielkie manewry przysposobienia wojskowego, w których weźmie udział z górą 2000 członków organizacji P. W. z powiatu, jak straży ogniowych, Strzelca, Sokoła, harcerzy i hufców szkolnych. Manewry te będą przeprowadzone pod kierownictwem władz wojskowych przy współudziale artylerji, karabinów maszynowych i samolotów.

JESZCZE JEDNA SPADKOBIERCZYNI T. KOŚCIUSZKI.

Mieszkanki Lwowa pp. 75-letnia Rafaela z Żółkowskich Ostrowska oraz jej córka Marja Ostrowska posiadają plik dokumentów, świadczących, iż p. Rafaela Ostrowska jest w prostej linji prawnuczką Tadeusza Kościuszki po kądzieli. Pokrewieństwo swoje wywodzi p. Ostrowska w sposób następujący:

Ojcem jej był artysta dramatyczny Alojzy Gonzaga Żółkowski, zmarły w roku 1889 w Warszawie, który był synem Alojzego Żółkowskiego, również artysty dramatycznego i Katarzyny Kościuszko, rodzonej siostry Naczelnika. P. Rafaela Ostrowska jest wdową po dyrektorze banku we Lwowie, Antonim. Obie panie uważają się za jedynie uprawnione spadkobierczynie majątku po Kościuszce i w związku ze wszczętą akcją o uzyskanie spadku, zamierzają zgłosić swoje pretensje do niego.

SZCZĄTKI BOJOWNIKÓW Z 1905 R.

W tych dniach robotnicy, zatrudnieni przy wyrównywaniu terenu w miejskim parku ludowym na Polesiu Konstantynowskim w Łodzi obok strzelnicy wojskowej natknęli się na głębokości półtora metra, na trzy szkielety ludzkie.

Szkielety te z zachowanemi częściowo włosami na czaszkach, odziane były w dość dobrze zakonserwowane jeszcze ubrania męskie. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, są to szkielety bojowców, straconych w latach 1905 — 6 przez Rosjan. Wykopane szkielety zabezpieczono na miejscu, przyczem wystawiony został przy nich posterunek policyjny.

Po przybyciu komisji sądowo - śledczej, szczątki zostaną pochowane we wspólnej mogile bojowników z roku 1905 na Polesiu Konstantynowskim.

Za kulisami niemieckiego „ładu".

Skandal w pruskiej loterji klasowej

SENSACYJNY PROCES W BERLINIE. — NIEZWYKŁA ŁAGODNOŚĆ SĄDU WOBEC OSKARŻONYCH.

Sześć tygodni temu wyszło na jaw, że urzędnicy dyrekcji pruskiej loterji klasowej, ludzie„ zdawałoby się pewni i uczciwi („preussische Beamten"), grywają sobie na własną rękę w ten mniejwięcej sposób, że **w czasie publicznego ciągnienia jeden z urzędników, siedzących przy kole, odczytywał numer swojego losu, zaś drugi odpowiadał na to cyfrą wysokiej wygranej.**

Rąbek zasłony, ukrywającej ten skandal, nienotowany dotychczas w dziejach państwowych loteryj, uchyliła rozprawa sądowa przeciwko ujętym urzędnikom. Oskarżonych było dwuch: **Rudolf Böhm nadinspektor pruskiej loterji klasowej, człowiek starszy i względnie zamożny oraz nadsekretarz Schleinstein, znacznie młodszy od Böhma.**

Podsądni w zeznaniach swoich starali się wykazać, że metody pracy pruskiej loterji klasowej prosiły się wprost o nadużycie. Była to przesada, ale dyrektorzy instytucji, wezwani jako rzeczoznawcy, musieli tyle rzeczy przyznać, że każdemu z obecnych na rozprawie odeszła ochota od kuszenia fortuny za pomocą losów pruskiej loterji.

Bo, posłuchajmy:

Pruska loterja klasowa, istniejąca nieprzerwanie od roku 1794, wydaje do pięciu klas 700.000 losów, za co inkasuje prawie 100 miljonów marek. Drukarnia państwowa sporządza duże arkusze z bieżącemi numerami. Numery losów są drukowane w kolorze czarnym, zaś sumy wygranych w kolorze czerwonym. Arkusze te tnie się i każdy numer zwija osobno. Rolki z numerami urzędnicy biurowi układają w specjalnych szufladach z przedziałkami na 500 sztuk. Dwadzieścia takich szufladek stanowi zawartość szafy, których dyrekcja posiada 35 na 350.000 numerów, ponieważ celem uproszczenia ciągnienia każdy los jest sprzedawany w dwuch egzemplarzach. Numery w szafach poddaje się czasami próbie wypadkowej. **Klucz do wszystkich szaf jest jeden i ten sam; dostępny jest wszystkim, nawet woźnym (!).** Na dzień przed ciągnieciem pierwszej klasy rolki z numerami wędrują do szklanego koła. Zdarza się, że nie tylko pojedyncze zwitki wypadają z szuflad na ziemię, ale wysypuje się ich cała zawartość. Przyczyną mają być nieuwaga i pośpiech. Gdy oba koła, jedno z numerami losów, drugie z cyframi wygranych, są pełne, rozpoczyna się ciągnienie. Z grona urzędników dyrekcji wybiera się „komisarzy", którzy **wyciągają rolki z koła i odczytują cyfry.** Jeden komisarz ciągnie numery, drugi wygrane. Obok siedzą pisarze prywatnego kolektora Hahn'a, którzy spisują cyfry **celem szybkiego wydania tabeli wygranych.** Dopuszczana publiczność trzymana jest w oddali, za przepierzeniem. **Manipulacyj komisarzy nie może ona widzieć, ponieważ ci odwróceni są bokiem lub plecami.** Ciągnienie odbywa się w nadzwyczajnem tempie; w ciągu trzech kwadransów wyciąga się 500 numerów. Dla pośpiechu komisarz przy kole z wygranemi anonsuje stawkę dźwiękiem **„hm", a odczytuje tylko wyższe wygrane.**

Wyciągnięte numery wbija się na igłę z nitką i to jest t. zw. „Najdelprotokol", na mocy którego sporządza się urzędową listę wygranych. W czasie ciągnienia numerów losów zdarza się, **że sztywne zwitki wyskakują z koła na ziemię (!)** Böhm zeznał w śledztwie, że komisarze, **nie chcąc, żeby widziała to publiczność, nadeptują na te zwitki nogami.** Dyrektor techniczny Richter przyznał wyskakiwanie zwitków, ale wytłomaczył to sztywnym papierem z którego są sporządzone, dlatego, że 350.000 zwitków w kręcącem się kole waży kilka centnarów i podlega silnemu tarciu. **Oświadczył jednak, że „zbiegłe" numery wkłada się potem do koła.** Pozatem „komisarz" ma specjalne grabki, któremi zbiera zwitki, które zbyt daleko „wyskoczyły". Dyrekcja wytłomaczyła te zastanawiające okoliczności w ten sposób, że powiedziała: **„Ludzka praca nie może być bez błędu".**

Co dziwnego, że oskarżeni Böhm i Schleinstein z łatwością dokonali oszustw? Böhm na wiosnę tego roku **znalazł na podłodze (prawdopodobniej ukradł z szafy) zwitek z numerem 342.416, zaś Schleinstein ukradł kartkę z czerwonym napisem „100.000 Rmk".** Obaj należeli do komisji, jeden siedział przy kole z numerami losów, drugi z wygranemi. Uradzili, że w drugiej setce, jako drugi numer, ma wygrać ich los. W danej chwili Böhm wyciągnął z koła zwitek, który już uprzednio trzymał w ręku, zaś Schleinstein zrobił podobną sztukę ze swoją kartką. Wygrali zupełnie regularnie, nikt nie zauważył manipulacyj. **Dodać jeszcze trzeba, że uprzednio zabezpieczyli, sobie u kolektora Siwinny potrzebny los. Z list urzędowych** wiedzieli, gdzie się znajdował. Po odtrąceniu podatku i prowizyj, każdy dostał 40.000 marek. Böhm jednak na własny rachunek wyszukał sobie drugi egzemplarz losu nr. 342.416 i podjął dalsze 80.000. Po tej wygranej, nastąpiła w lipcu druga. Skromniejsza, bo tylko na 25 tysięcy. Manipulacje były te same.

Chociaż urzędnikom dyrekcji loterji nie wolno grać, to jednak kolektor **dał im potrzebny los bez trudności, co zdaje się wskazywać na to, że nie czynił tego poraz pierwszy.** Sąd oczywiście nie interesował się tem zupełnie i kolektora wcale nie badał. **Druga „wygrana" stała się jednak fatalna w skutkach.** Gdy oskarżeni odbierali pieniędze, **zagarnęli tak chciwie banknoty, że uderzyło to jednego z urzędników, który wyszedł za nimi ze sklepu i stwierdził, że są urzędnikami dyrekcji loterji.** Policja zaczęła badać i rewidować z tym skutkiem, że Böhm i Schleinstein w pierwszych dniach sierpnia b. r. znaleźli się pod kluczem. Przyznali się do dwuch oszustw i przygotowania trzeciego.

Sąd okazał się dla oskarżonych bardzo łaskawy. Uznał, że **właściwie nie popełnili oszustwa, bo nie wiadomo kogo oszukali o 125.000 marek.** Böhm otrzymał dwa lata i trzy miesiące domu karnego i 1000 marek grzywny, zaś Schleinstein półtora roku domu karnego i 500 marek grzywny.

Rzeczy ciekawe.

REKLAMY POWIETRZNE.

Przepowiednie słynnego pisarza francuskiego Williers de l'Isle Adama sprawdziły się: jedna z wielkich fabryk samochodów wypisuje co wieczór zalety swoich wyrobów reflektorem elektrycznym na ekranie niebieskim, z chmur utkanym. Stany Zjednoczone poszły jednak w tym kierunku dalej jeszcze, nad New Yorkiem bowiem unosi się obecnie samolot z trzema olbrzymimi głośnikami, potęgującymi o 100 milj. razy głos ludzki. Samolot krąży nad miastem, w godzinach, gdy ruch na ulicach jest największy i obwieszcza nowojorczykom, jak mają się ubierać, co jadać, gdzie się bawić etc...

ZATARG SŁUŻĄCYCH FRANCISZKA JÓZEFA.

Zmarły cesarz austrjacki Franciszek Józef zapisał swym kamerdynerom: Eugenjuszowi Kettertowi, Jerzemu Rukorańskiemu i Ludwikowi Eggerowi oraz lokajowi dworskiemu Karolowi Kochowi, za wierną służbę dożywotnie renty.

Po wojnie, starzy służący, zażądali sądownie od spadkobierców cesarza zwaloryzowania tych rent, które skutkiem dewaluacji zmalały do śmiesznie niskich sum. Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa, motywując to tem, że odziedziczona przez nich scheda, ulokowana przeważnie w gotówce, również skutkiem dewaluacji stopniała do bardzo niskiej wartości. Sąd krajowy istotnie powództwo oddalił, wychodząc z założenia, iż renta nie podlega waloryzacji.

Sprawa obecnie dostała się do sądu Najwyższego, który ostatecznie żądania powodów odrzucił.

W ten sposób starzy słudzy w dalszym ciągu pobierać będą minimalną rentę.

ILE POCHŁANIA TAŚMY JEDEN FILM?

Zazwyczaj film pochłania zagranicą przeciętnie 8 do 10-ciu tysięcy metrów, z czego 2.000 mtr. wyświetla się na ekranie, resztę zaś się odrzuca. Wyjątek stanowią filmy monumentalne. „Wielka parada" pochłonęła 93.000 mtr. taśmy. „Koło" (La Roue) również około tego. „Gorączka złota" z Chaplinem 92.000 mtr.; rekord pobija „Bestja morska" z Barrymorem ze swemi 105.000 mtr. negatywu, z czego tylko 3.000 przeznaczył reżyser filmu Millard Webb do wyświetlania. Łatwo sobie wyobrazić ile żmudnej i gorączkowej pracy mieści się w pozostałych 100.000 mtr., których nigdy już nie ujrzą oczy ludzkie, chyba, że w postaci kaloszów i opon.

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm. 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		60 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 50 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/I. p. Telefon Nr. 23-05.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"